św. Anny 12

Należytość pocztowa opłacona gotówką.

WYDANIE IV. III.

Rok XVII. Kraków, wtorek 17 lipca 1934 Nr. 196

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Rychłe wstąpienie Z. S. R. R. do Ligi Narodów

Berlin, 15. 7. PAT. Genewski korespondent niemieckiego biura informacyjnego donosi, że według niepotwierdzonych narazie pogłosek, sowiety zamierzają przedłożyć swój oficjalny wniosek o przyjęcie do Ligi Narodów już za 2 tygodnie.

Litwinow podczas ostatniej swej bytności w Genewie miał omówić w sekretarjacie generalnym szczegóły przystąpienia, jak i wysokość składki, przypadającej na ZSRR.

Paryż, 15. 7. PAT. Genewski korespondent Havasa donosi, że półoficjalne rozmowy w sprawie przyjęcia ZSRR do Ligi Narodów są już daleko posunięte. Wejście Związku svwieckiego do Ligi nastąpi prawdopodobnie na zwyczajnej sesji, która rozpocznie się 10 września. W kołach oficjalnych Ligi Narodów twierdzą jednak, iż nic dotychczas nie wiadomo, kiedy ZSRR oficjalnie wystąpi z propozycją przyjęcia.

Genewski korespondent „Matin" twierdzi, iż zazwyczaj dobrze poinformowane koła genewskie spodziewają się, że ZSRR postawi oficjalnie swą kandydaturę już z początkiem przyszłego miesiąca. W tym wypadku wrześniowe Zgromadzenie Ligi Narodów wypowie się w tej sprawie poczem natychmiast rząd sowiecki zostałby zaproszony do wysłania swoich przedstawicieli. Dla reprezentantów sowieckich zostałyby zarezerwowane stanowiska w sekcji politycznej, prawnej i informacyjnej sekretarjatu Ligi. Ponadto rząd sowiecki domagałby się nominacji jednego ze swoich przedstawicieli na stanowisko zastępcy sekretarza generalnego lub dyrektora sekcji. Wysokość opłaty sowietów wyniosłaby mniejwięcej tyle, co Francji i Niemiec, a więc około 2 i pół miljona fr. w złocie.

Dziś w numerze:

Weizmann o Bialiku

Londyn (ŻAT) Na akademji żałobnej, poświęconej pamięci Ch. N. Bialika urządzonej staraniem federacji sjonistów angielskich, przemówienia żałobne wygłosili: naczelny rabin dr. Hertz, dr. Chaim Weizmann, prof. Brodetzki i inni.

Dr. Weizmann w przemówieniu, które wywarło silne wrażenie, oświadczył m. in.: Bialik obdarzony był skarbami, które nie mają równych w naszem pokoleniu. Od czasu Jehudy Halevy nie mieliśmy poety o takiej mocy i genjuszu. Bialik był uczniem i mistrzem nas wszystkich, siedlieliśmy u jego nóg. Trudno się pogodzić o tem, że tak wielka potęga żywotności i intelektu odeszła od nas.

* * *

Jerozolima, 15. 7. ŻAT. W piątek 30 przedstawicieli jiszuwu udało się na wyspę Cypr, na spotkanie okrętu, wiozącego trumną ze zwłokami Ch. N. Bialika do Erec. Na Cyprze delegacja wsiądzie na okręt celem towarzyszenia zwłokom poety.

WIEDEŃ PÓŁ GODZINY BEZ ŚWIATŁA.

Wiedeń, 15. 7. (PAT). Ub. nocy dokonano aktu sabotażu. W pobliżu miejscowości Gratkern w Styrji nieznani sprawcy przecięli przewody, doprowadzające prąd elektryczny o wysokiem napięciu. — Dopływ prądu do Grazu uległ przerwie na przeciąg 10 minut, do Wiednia zaś na pół godziny.

ROKOWANIA HANDLOWE FRANCUSKO-NIEMIECKIE NA DOBREJ DRODZE.

Paryż, 15. 7. PAT. Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło następujący komunikat: Francusko-niemieckie negocjacje handlowe, które prowadzone są od trzech tygodni w Berline, przybierają pomyślny obrót. Zdołano osiągnąć zasadnicze porozumienie, które, uwzględniając interesy obu stron, pozwoliłoby na uregulowanie ku wzajemnemu zadowoleniu istotnych kwestyj, będących przedmiotem negocjacyj, a w szczególności kwestji obsługi pożyczek Dawesa i Youngu.

Interpelacje palestyńskie w parlamencie angielskim

Londyn. (ŻAT). Pos. Barnett Janner na ostatniem posiedzeniu parlametu angielskiego interpelował ministra kolonij w sprawie liczby Żydów, zatrudnionych na robotach publicznych w Palestynie.

Si Philipp Cunlife-Lister udzielił następującej odpowiedzi na tę interpelację: Zgodnie z sprawozdaniem rządu zatrudnienie na robotach publicznych w Palestynie wyniosło w okresie od 1 kwietnia do 31 grudnia 1933 ogółem 790,085 dni roboczych, w tej liczbie było 68.982 dniówki robotników-Żydów. Ogólna suma płac wyniosla 125.615 funtów, z tej sumy wypłacono robotnikom-Żydom 28.933.

Pos Thorens zapytał ministra kolonij, czy Palestyna istotnie jest tym najszczęśliwszym krajem, który nie zna wcale bezrobocia.

Sir Philip Cunlife-Lister: Nie posunąłbym się tak daleko, sądzę jednak, że

w porównaniu z wieloma innymi krajami. Palestyna jest szczęśliwsza.

Pos. kpt. Strickland interpelował ministra kolonij w sprawie głodu mieszkaniowego w Tel-Awiwie i Hajfie, w sprawie wygórowanego komornego oraz braku rąk roboczych w przemyśle budowlanym w Palestynie.

Minister kolonij w swej odpowiedzi wspomniał o ustawie z dnia 1 kwietnia, ograniczającej wysokość komornego w Palestynie i zaznaczył, że w r. 1934 komorne w Tel-Awiwie podrożało o 40-50 procent w porównaniu z latami poprzedniemi.

Co się tyczy wpuszczenia fachowców do Palestyny, mogą uzyskać zezwolenia przyjazdu w ramach pojemności kraju również rzemieślnicy wykwalifikowani, dysponujący kapitałem conajmniej 250 funtów. Jak przewidują, wpuści się do Palestyny 5.000 osób z tej kategorji.

Kodyfikacja ustawodawstwa palestyńskiego

Jerozolima. (ŻAT) W „Officiał Gazette" ukazały się trzy akty prawne zawierające przegląd całego ustawodawstwa palestyńskiego do roku 1933 włącznie. 80 ustaw do roku 1922 zacytowano w całości lub częściowo, zaś 135 późniejszych nstaw odpowiednio dopełniono i rozklasyfikowano.

Radca prawny rządu palestyńskiego Robert Drayton upoważniony został do przygotowania skodyfikowanego wydania całego ustawodawstwa palestyńskiego w trzech językach urzędowych: angielskim, hebrajskim i arabskim.

Bojkot antyhitlerowski w Ameryce jest energicznie kontynuowany

Nowy Jork (ŻAT). Na konferencji z udziałem przedstawicieli 200 organizacyj zwołanej przez komitet bojkotowy przy Kongresie żydowsko-amerykańskim powzięto rezolucję, aby **kontynuować bojkot towarów niemieckich z całą stanowczością tak długo, dopóki nie będą zniesione wszystkie ustawy antyżydowskie w Niemczech.** Wyłonione będą specjalne komitety, aby czuwać na wykonywaniem bojkotu w poszczególnych okręgach.

*

Komitet bojkotowy przy Kongresie żydowsko-amerykańskim wezwał wszystkich żydowskich właścicieli kwiaciarni, aby nie nabywali nasion szczególnie fiołków alpejskich, importowanych z Niemiec. Podług wiadomości komitetu bojkotowego Niemcy importowały do Ameryki nasion na sumę 123.000 dolarów w roku 1932 oraz 113.000 dolarów w r. 1933.

*

Kongres żydowsko-amerykański uruchomił biuro informacyjne dla żydowskich lekarzy-uchodźców z Niemiec. Biuro będzie też szukało zatrudnienia dla tych lekarzy i w tym celu nawiąże kontakt także z krajami Środkowej i Południowej Ameryki.

DR. M. POMERANZ.

„Legjon Młodych" w kwestji żydowskiej

„Legjon Młodych", organizacja młodzieży prorządowej, liczebnie najsilniejsza, przez starszą generację sanacyjną najbardziej faworyzowana, wystąpiła przed niedawnym czasem z obszerną enuncjacją żydowską. W „Państwie Pracy", czołowym ich organie, a mianowicie w numerach 9, 10 i 13 ukazały się trzy artykuły, pióra p. Leona Stachórskiego, zastępcy Komendanta Głównego „Legjonu Młodych", mogące jednakowoż uchodzić za oficjalny wyraz poglądów „Legjonu Młodych", skoro artykuły powyższe wieńczy wzmianka redakcyjna, że zasady wyłuszczone w artykułach p. Leona Stachórskiego są „wynikiem zespołowej pracy interesujących się tem zagadnieniem Legjonistów".

Warto zapoznać się z poglądami „Legjonu Młodych" o sprawie żydowskiej. Dlaczego — czytelnik żydowski będzie musiał sam wyciągać wnioski, które są niezmiernie łatwe wobec niedwuznaczności tych poglądów.

Na samym wstępie czytamy pewne deklaratywne oświadczenie. Zapewnia nas teoretyk „Legjonu Młodych", że jego organizacja nie jest ani antysemicka ani filosemicka. O tem, że są stronnictwa polityczne w Polsce o tendencjach antysemickich, to doskonale wiemy, ale gdzie ci filosemici? Oni zdaje się istnieją tylko w teorji i w fantazji — antysemitów. Ale teoretycy znają jeszcze trzecią kategorję, mówią o „asemitach", to ci, którzy nie odznaczają się żadną idiosynkrazją w stosunku do Żydów, nie prawią o „niższości rasowej" Żydów, przeciwnie, mówią o tem, że Żydzi są zdolni, że są elementem o niesłychanej żywotności, a właśnie z tych względów, obawiając się ich „hegemonji", są np. zwolennikami normy procentowej na uniwersytetach itp. „Legjonu Młodych", dla uniknięcia wszelkich nieporozumień, nie zaliczam do tej kategorji. Segregacja „Legjonu Młodych" w właściwą kategorję nie nastręczy nam żadnych trudności!

Pominąć musimy ze względów ekonomji dziennikarskiej niezwykle mętne wywody autora na temat „Kto jest Żydem?" (Np. kryterjum takiem ma być „pewna mentalność w połączeniu z cechami zewnętrznemi, charakterystycznemi dla rasy semickiej"). Ale reagować musimy na następującą rewelację historyczną p. Stachórskiego:

„Bardzo być może, iż słusznem jest twierdzenie, że rewolucja francuska dała początek antysemityzmowi. Dzięki rewolucji emancypacja i równouprawnienie Żydów nastąpiło **nagle, bez żadnej walki, bez żadnego wysiłku z ich strony.** Dojście zaś do wielkich wpływów bezpośrednio potem Rotszyldów i innych jeszcze bardziej uwydatniło tę kolosalną zmianę, która zaszła w położeniu Żydów. I może właśnie ta — **niezdobywana przez Żydów poprawa** losu a z nią osiągnięte wpływy zrodziła antysemityzm masowy".

A zatem nie „wywalczyliśmy" sobie równouprawnienia. Nie bardzo precyzuje p. Stachórski swoją koncepcję. Prawdopodobnie ma na myśli to, że Żydzi nie brali czynnego udziału w Wielkiej Rewolucji Francuskiej, względnie w tych wszystkich ruchach rewolucyjnych, wywodzących się od r. 1789. Antysemici — nie ci z pod znaku „Państwa Pracy" — uzasadniają swój antysemityzm m. i. tem, że Żydzi znajdują się na barykadach wszelkich rewolucyj, a że Rewolucja Francuska (o którą chodzi p. Stachórskiemu) jest dziełem „Żydów i masonów". Jesteśmy w potrzasku: Twierdzić, żeśmy walczyli o równouprawnienie, narazimy się p. Mosdorfowi, o ile zaś utrzymywać się będzie przeciwieństwo, rację będzie miał rewolucjonista p. Stachórski, że to właśnie nasze desinteressement rewolucyjne wywołało antysemityzm Mniejsza o prawdę historyczną, tylko jedno przeciwstawimy wywodom p. Stachórskiego: istotą równouprawnienia, zasadniczą myślą Rewolucji Francuskiej było to, że każdy człowiek bez wyjątku rodzi się jako wolny i równy wobec prawa. Wolność i równość wobec prawa stanowią wieczne, niezmienne, niepozbywalne i przyrodzone prawa każdego człowieka. To była nieśmiertelna prawda Rewolucji Francuskiej, to dał Naród Francuski ludzkości, tej zasady bronił w stosunku do Żydów Honoré Comte de Mirabeau w swej pracy pt. „Sur la reforme politique de Juifs'. Tym zaś, który jako pierwszy wystąpił z tezą, że Żydzi nie zasługują jeszcze na prawa człowieka i obywatela (głoszone przez Rewolucję Francuską) był — car rosyjski, który w konstytucji Księstwa Warszawskiego, — tworu Napoleonowego, zawiesił wykonanie wolnościowych postanowień w stosunku do Żydów na lat 10, w rzeczywistości ad Calendas Graecas. Zarzucamy „Legjonowi Młodych" rosyjski sposób myślenia. A to taki drobny, ale wiele mówiący przykład.

To wszystko jest niczem w porównaniu z tem, co p. Stachórski wypisuje o Żydach w Polsce. Zastanawiając się nad rolą gospodarczą Żydów polskich twierdzi, że

„jedną z najistotniejszych cech żydowskich **jest niechęć do pracy fizycznej, a pęd do spekulacji, czyni z Żydów kombinatorów-wyzyskiwaczy, całe życie ocierających się o kodeks karny**",

Nic dziwnego, że wobec tego „Legjon Młodych" uważa, że

„Żydzi z punktu widzenia gospodarczego są w Polsce szkodliwi".

Jak widzimy, zupełna zgodność poglądów „Legjonu Młodych" z wywodami „Sztafety", względnie, sięgnijmy do samego źródła, z wywodami Streichera lub Goebbelsa, robiących takiemi „argumentami" hecę pogromową!

Jeszcze gorzej wypadła ocena naszej politycznej działalności w oczach p. Stachórskiego i jego towarzyszy. Odróżnia działalność Żydów w obrębie polskich stronnictw politycznych i we własnych partjach żydowskich. — Co się tyczy pierwszych, jest ich wprawdzie niewielu, ale zajmują tam „zasadnicze stanowiska i jeden drugiego popiera". To samo twierdzenie znaleźć można w „Mein Kampf" Hitlera. „Agudę" nazywa czarną reakcją i wie, że wysuwa minimalne żądania (kąpiel rytualna i cheder) i że opowiedziała się za Rządem. Widać, Aguda nie cieszy się dobrą sławą u swych protektorów, mimo, że rozbija front mas żydowskich w walce o oświatę, pracę i renesans narodowy. Wszystkim innym ugrupowaniom żydowskim (mniejsza o błędy, które „żydoznawca" p. Stachórski popełnia) stawia następujące zarzuty:

„a) stałe atakowanie Rządu z polską opozycją,
b) notoryczne uchylanie się od jakichkolwiek prac pozytywnych w Sejmie,
c) łączenie się z innemi mniejszościami w bloki o zabarwieniu antypaństwowem dla robienia skuteczniejszej opozycji."

W poprzednim artykule pt. „Legjon Młodych" pisałem, jak bardzo „rosyjskim" jest ten twór sztuczny i konjunkturalny, jak bardzo przypomina czasy i wpływy niewoli rosyjskiej. Zmartwychwstają koszmarne postacie Murawiewów, Benkendorfów, Orłowów, Kleinmichelów, Arakczejewów i jak się tam nazywali. „Antypaństwowy", „stakowanie rządu" — to język Ochrany, III. Wydziału kancelarji carskiej, to słowa, które wyprawiały na Sybir.

Dla naszej walki o dźwignięcie mas żydowskich z skrajnej, bezprzykładnej nędzy, dla rzeczowej krytyki w imię dobra Państwa, — ma „Legjon Młodych" tylko jedną odpowiedź: denuncjację. Trudno bowiem inaczej zakwalifikować następujący kwiatek z enuncjacji programowej „Legjonu Młodych":

„Jeżeli idzie o zagadnienie obrony Państwa, to Żydzi wyglądają jak najfatalniej. Statystyki wykazują, iż największy procent dezerterów z wojska stanowią Żydzi."

Wszystkie zebrania „Obwiepola", które miały za zadanie podjudzanie tłumów akademickich do czynnych wystąpień przeciw Żydom, rozpoczynają się również stereotypowo od oszczerstwa, że Żydzi się uchylają od służby wojskowej, dezerterują (patrz wyżej). Nawet przed tą metodą nie cofnął się i „Legjon Młodych". W rzeczy samej: na jaką to statystykę powołują się i „Legjon Młodych" i „Obwiepol"? Istotą statystyki są cyfry, które uprawniają „Legjon Młodych" do podobnych twierdzeń? Zamiast liczb daje p. Stachórski oszukańcze, wykrętne frazesy, że „statystyka wykazuje..."

Konkluzja jest zgodna z przesłankami p. Stachórskiego: „Żydzi w Polsce są elementem szkodliwym". Teraz jednak zaczyna się pasmo nielogiczności i rażących sprzeczności. Dziwną pointę stanowi np. następujące zdanie:

„Żabotyński i Grünbaum w r. 1905 jako młodzieńcy biorąc udział w zjeździe sjonistów w Rosji, przeprowadzili uchwałę, że zjazd domaga się niepodległości Polski, czego wówczas nie chciał Dmowski. Wynikałoby z tego, że Żydzi mogą być lepszymi patrjotami od wielu wodzów endeckich".

Naszem zdaniem są Żydzi lepszymi patrjotami również od niejednego przywódcy „Legjonu Młodych". Co przyszłość niewątpliwie wykaże. Mimo, że dziś wodzowie „Legjonu Młodych" zarzucają przywódcom Żydostwa polskiego „antypaństwowość".

Kokietowawszy dotąd uporczywie antysemitów, czyni ideolog „Legjonu Młodych" — zwrot o 180 stopni i poczyna stroić przyjemne minki i filuternie uśmiechać się do sjonistów:

„Jeśli doszliśmy do wniosku, że Żydzi w Polsce są elementem szkodliwym, to musimy się zastanowić nad sposobami ich usunięcia, a więc między innemi — a może przed innemi — nad sjonizmem".

Nie czas i miejsce tu rozstrząsać cały stosunek między sjonizmem a antysemityzmem Musimy ograniczyć się do kategorycznego stwierdzenia, że sjonizm a antysemityzm wzajemnie się najzupełniej wykluczają, są antytezami. Sjonizm nigdy nie był środkiem usuwania Żydów. Sjonizm jest aprobatą, — próbą utrzymania nadwątlonego organizmu żydostwa przy życiu, próbą renesansu.

Restauracja państwowości żydowskiej nie oznacza przenigdy rezygnacji z tych miljonów Żydów, które z różnych przyczyn pozostaną poza granicami metropolji żydowskiej ale wręcz przeciwnie, wzmocnienie, normalizację skupień żydowskich w krajach Europy lub zamorskich. To jest sjonizm! Sjonizm nigdy nie będzie lokajem antysemityzmu. I tylko dla „Legjonu Młodych" jest „niezrozumiałe przeobrażenie, jakie przechodzi Żyd przyjeżdżający do Palestyny". Mianowicie, że staje się, jak łaskaw był stwierdzić nawet publicysta „Państwa Pracy", doskonałym robotnikiem, wytrwałym rolnikiem i co najdzielniejsze (!!) odważnym żołnierzem". — **Naszem zdaniem jest to możliwem nietylko w Palestynie, ale niemniej — w Polsce! Tego „Legjon Młodych" ani nie zrozumie, ani też nie dokona.**

(Ciąg dalszy na stronie 12-ej).

Ewolucja sjonizmu w U. S. A.

W Atlantic-City obradowała 37-a Konferencja Federacji Sjonistycznej w U. S. A. Jeszcze kilka lat temu Ameryka decydowała w ruchu sjonistycznym. Z napięciem i prawie ze czcią przysłuchiwano się wtedy enuncjacjom i uchwałom naszych towarzyszy z za oceanu, traktując je często nie jako głosy w dyskusji, lecz raczej obowiązujące wszystkich instrukcje. Hegemonja sjonistów amerykańskich opierała się wtedy na momentach natury materjalnej i nie rzadko czyniono im z naszej strony zarzuty, że nie idzie z nią w parze hegemonja duchowa. Dziś sytuacja się odwróciła — naskutek kryzysu udział sjonistów amerykańskich w świadczeniach finansowych na rzecz odbudowy Palestyny, wydatnie się zmniejszył, dają się natomiast zaobserwować **wyraźne objawy duchowego odrodzenia sjonizmu amerykańskiego.**

Federacja Sjonistyczna w U. S. A. stanowiła zawsze pewnego rodzaju dziwoląg organizacyjny w naszym ruchu — choć brzmi to może jak paradoks, dobrobyt materjalny żydostwa amerykańskiego mścił się na charakterze jego Organizacji Sjonistycznej. Mimo silnych sympatyj propalestyńskich Żydów w Stanach Zjednoczonych, nie było tam w gruncie rzeczy silnego, masowego, ludowego ruchu sjonistycznego. Federacja Sjonistyczna, na której spoczywał gros ciężaru finansowego odbudowy Palestyny, nie była w przeciwieństwie do stosunków w Europie Wsch., ludowem stronnictwem narodowo-żydowskiem, ale biurokratycznym aparatem dla zbierania pieniędzy. Złożyły się na to również i inne przyczyny, mające swe źródło w warunkach geograficznych i położeniu socjalnem żydostwa amerykańskiego, żyjącego — z pewnemi wyjątkami — w rozproszeniu i zmieszanego całkowicie z ludnością nieżydowską. Wprawdzie na Kongresy Sjonistyczne przybywała z reguły silna liczebnie delegacja amerykańska, ale do ostatniego Kongresu nie przeprowadzono w U. S. A. demokratycznych wyborów, a liczebność delegacji przypisywano więcej ilości wpłaconych dolarów niż ropowszechnionych szekli, co stanowiło przedmiot niemiłych dociekań Sądu Kongresowego i temat ironicznych dowcipów dla „ubogich" sjonistów europejskich. Życia organizacyjnego nie było, ruchu nie było, młodzieży — a to najważniejsze — również nie było w sjoniźmie amerykańskim.

Okoliczności te mściły się fatalnie na roli i stanowisku sjonizmu w wewnętrznem życiu żydowskiem i na narodowej odporności żydostwa amerykańskiego przeciw zewnętrznym wpływom asymilacyjnym. Biurokratyczna, pozbawiona ludowego podłoża i organizująca się do działalności finansowej, Federacja Sjonistyczna odgraniczyła się oczywiście z całym naciskiem od t. zw. „gegenwartsarbeit" deklarując z dumą swój „palestynocentryzm". (U nas każda grupa, czy partja, nie mająca odwagi czy ochoty do zajęcia się życiowemi bolączkami narodowemi mas żydowskich w golusie, zaraz zasłania swą tchórzliwą rezteradę z pola walki o prawo do życia naszego narodu wszędzie gdzie się znajduje, szumnym choć obłudnym frazesem „palestynocentryzmu". Cóż oznacza to chełpienie się palestynocentryzmem? Wszak my wszyscy, sjoniści, jesteśmy palestynocentrystami, jeśli jednak Palestyna ma stanowić nasze centrum, to muszą być dlań peryferja w golusie — czemuż zatem się ucieka od pracy i walki narodowej na tych peryferjach?) Wprawdzie poszczególni wybitni sjoniści brali udział w życiu społecznem skupienia żydowskiego w U. S. A. i jego polityce narodowej stworzyli nawet wzorowy instrument tej polityki w postaci instytucji Kongresu Żydowsko-Amerykańskiego — aktywność jednostek nie zdoła jednak nigdy zastąpić autorytetu organizacji, to też w żydostwie amerykańskiem nie było hegemonji sjonizmu, a jego widomym przywódcą był niesjonista (Louis Marschal) Okoliczności te ułatwiły grupie jednostek czy też rodzin bankierskich, których jedyną legitymacją społeczną były dolary, zdobycie czegoś w rodzaju stanowiska arystokracj żydowskiej (zjawisko całkowicie nieznane w demokratycznem życiu społeczeństwa żydowskiego w Europie Wsch.). Sfery te o nastawieniu asymilatorskiem, nierzadko ośmielały się dezawuować i krzyżować działalność demokratycznej reprezentacji żydostwa amerykańskiego, tworząc nawet w tym celu konkurencyjną instytucję **Komitetu Żydowsko-Amerykańskiego.**

Jeszcze fatalniej odbiły się grzechy sjonizmu amerykańskiego na odporności narodowej skupienia żydowskiego w państwie. **Asymilacja — nie jako kierunek ideowy, ale proces społeczny — zaczęła przybierać groźne rozmiary.** Drugie pokolenie emigrantów wsch.-europejskich w znacznej części rozpływało się w otaczającem je morzu obcości, pozbawione szkoły żydowskiej i w cecydującej mierze: żydowskiego życia narodowego. Pisarze żydowscy skarżyli się, że coraz mniej mają czytelników, a z kół literatury żydowskiej w Ameryce przebijała rozpaczliwa i fatalistyczna obawa przed asymilacją (Opatoszu i i.).

Dziś z radością podchwytujemy pierwsze błyski odrodzenia sjonizmu amerykańskiego. Chodzi tu przecież o wielkie rzeczy, już nie tylko o los naszej organizacji w U. S. A., ale pośrednio o narodowe oblicze znacznej części żydostwa, stanowiącej dotąd jedną z podpór politycznych i materjalnych naszego narodu w diasporze. Otóż to należy podkreślić z całym naciskiem: konferencja w Atlantic-City przez usta szeregu swych czołowych referentów i dyskutantów stanęła całkowicie na gruncie konieczności odrodzenia narodowego i demokratycznego zbiurokratyzowanego dotąd i zmaterjalizowanego ruchu sjonistycznego w U. S. A.! Uczynił to w pierwszym rzędzie dotychczasowy i ponownie wybrany prezydent Federacji, Morris Rotenberg w pięciu punktach swego programu. Domaga się on: wzmocnienia wpływów palestyńskich w życiu publicznem; programu żydowskiego wychowania i szkolnictwa; wzmocnienia wpływów sjonistycznych, drogą objęcia przez sjonistów odpowiedzialności w życiu publicznem, która należy się im ze względu na ich stanowisko; organizowania grup młodzieży sjonistycznej, wreszcie co najważniejsze: przeciwstawienia się asymilatorskim tendencjom. Jeszczę dobitniej znalazło swój wyraz dążenie do narodowego aktywizmu w galucie, organicznie związanego z realizacją ideałów sjonistycznych, w przemówieniu pisarza Ludwika Lewinsohna, podkreślającego konieczność pracy w imię duchowej emancypacji narodu w galucie, ja ko warunku żydowskiego wyzwolenia narodowego. Kropkę nad „i" postawił jednak dr. Margosches, domagając się, aby amerykańska Organizacja Sjonistyczna objęła aktywną i kierowniczą rolę we wszystkich dziedzinach życia żydowsko-amerykańskiego i nie ograniczała się litylko do wyłącznie sjonistycznej (my powiedzielibyśmy: palestyńskiej) działalności.

Mgr. L. HALPERN.

J. H. ROESLER.

Miłość w łodzi

Wbrew zwyczajom panującym w pierwszorzędnych hotelach nad jeziorami górskiemi i wbrew swemu własnemu przyzwyczajeniu Wiktor Andergest zjadł dziś śniadanie bardzo wcześnie.

Mały, ciepły deszcz padał na terasę, jezioro przybrało jasno - zieloną barwę, jednem słowem: wymarzona pogoda dla pasjonowanego wędkarza.

Wiktor Andergest chciał już wstać i z lekkim ukłonem przejść obok znajomych gości hotelowych, gdy nagle podniosła się jakaś młoda panna.

Przystąpiła do Andergesta i zapytała:

— Czy nie zechciałby pan wziąć mnie ze sobą, panie Andergest?

Zamiast odpowiedzi, zapytał zdumiony:

— Dokąd?

— Na jezioro. Mam już nawet przy sobie wędkę.

— Ależ chętnie. Z rozkoszą.

Twarz jego jednak nie wyrażała żadnej rozkoszy jaką przyrzekało mu towarzystwo młodej panny.

Przypominał sobie niezbyt jasno, że miała wdzięczne imię Urszuli i że tańczył z nią wczoraj kilka razy.

Zawarł z nią znajomość raczej tylko przypadkowo, gdyż usiadła wraz z rodzicami niedaleko jego stolika.

Ale nawet wtedy, gdyby kochał Urszulę, nie chciałby z nią wybrać się na ryby, nie lubił bowiem w żadnym wypadku kobiet jako partnerek w sporcie.

Mimoto jednak wyjaśnił uprzejmie z rozpaczliwym uśmiechem:

— Ależ chętnie. Z rozkoszą. A więc chodźmy.

* * *

Już dwie godziny siedzieli w łodzi.

Wędki zwisały smutnie nad taflą jeziora a Andergest i jego towarzyszka znajdowali się również w posępnym nastroju.

Przez dwie godziny nie zamienili ze sobą ani słowa.

Wreszcie, kiedy milczenie poczęło nieznośnie ciążyć, Andergest zapytał:

— Czy lubi pani wędkarstwo?

Wzruszyła ramionami:

— Nie. Zupełnie nie!

— Nie??

— Uważam to za brzydki i nudny sport.

Andergest osłupiał:

— Ależ w takim razie — zaczął.

Urszula mu przerwała:

— Czemu patrzy pan na mnie z takiem zdumieniem? — spytała, śmiejąc się wesoło...

— Bo... bo... przecież pani sama...

— Czy sądzi pan, że wyjechałam z panem na jezioro, by łowić ryby?

— Oczywiście. Naturalnie.

Urszula wzruszyła lekceważąco ramionami.

Potem, patrząc życzliwie na Andergesta powiedziała łagodnie:

— Pan jest bardzo, bardzo miłym i sympatycznym człowiekiem...

— Dziękuję...

— Przystojnym, wytwornym, pociągającym.

— Dziękuję...

— Bardzo mi się pan podoba, ale...

— Ale? Jest więc jakieś „ale?"

— ...Ale nie zna pan zupełnie kobiet.

Andergest wyciągnął z wody wędkę a potem zakreśliwszy duży łuk zanurzył ją znowu w jeziorze.

— Potem — powiedział, chmurny i zły jak sto nieszczęść:

— I czy pani sądzi, że teraz... po tak miłych komplimentach z pani strony...

— Ja nie sądzę. Ale mama tak sądzi.

— Pani matka?

— Tak. Mama pragnie mnie gorąco wydać za mąż...

— Ach tak!

— Tak. W tym celu przyjechaliśmy tutaj. Pan bardzo się podoba mamie. Jest pan bogaty. My natomiast nie mamy ani grosza. Czy nie jest więc samo przez się zrozumiałe, że mama kupiła mi natychmiast wędkę i kazała mi pójść z panem na ryby?

Andergest spojrzał zdumiony na dziewczynę.

— Podziwiam pani szczerość.

— Niech pan nie podziwia. Gdybym zgadzała się na plan mamy, byłabym napewno milczała.

Andergest odparł z uznaniem.

— Dziękuję pani za tę uczciwą odpowiedź.

A po krótkiej chwili milczenia rzucił pytanie:

— Więc nie podobam się pani?

Dziewczyna spoważniała.

— Nawet bardzo mi się pan podoba — powiedziała — już od pierwszego dnia, kiedy pana zobaczyłam. Tylko...

— Tylko...? — powtórzył Andergest.

— Nie wierzę, że ktoś może dziś poślubić mło-

Do Redaktora „Nowego Dziennika“

Megalomanja kobieca

UWAGI SPOWODU ARTYKUŁU P. F. STENDIGOWEJ W „NOWYM DZIENNIKU“ Z 8. VII. b. r. P. T. „MEGALOMANJA MĘSKA“.

Słusznie zwalcza się argumenty o rzekomej mniejszej wadze mózgu kobiecego i tym podobne inne dowodzenia, któremi niektórzy „zatwardziali mężczyźni“ chcieliby wykazać rzekomą niższość intelektualną kobiet. Bo w wielu dziedzinach, w których pracowały kobiety, wysiłkiem produktywnością i twórczością zupełnie nie ustępowały mężczyznom. Jeżeli składają broń i przyznają supremację mężczyźne w dziedzinie wynalazków śmiercionośnych, to za to należy się im i losom szczególna podzięka, bo jest rzeczą niewątpliwą, że gdyby się zabrały także i do tej dziedziny, to może stworzyłyby dzieła nie tylko dorównujące, ale może i przewyższające twórczość męską, wobec której wynalazek prochu strzelniczego Bertolda Schwarza byłby tylko dziecinną zabawką

Atoli megalomanja męska czy kobieca uwidaczniać się może tylko wtedy, jeżeli te dwie istoty stawia się na jednej płaszczyźnie i porównuje tylko jednokierunkowo, tak, jak gdyby się postawiło mężczyznę i kobietę na równej podłodze i tylko porównywało centymetrem wzrost z zapytaniem: kto wyższy? Miara taka nie wystarcza, jako jednokierunkowa. Nie można zapoznawać odmiennych płaszczyzn, na których znachodzą się owoce ich działalności, wynikłe z różnicy płci, która musi się przejawiać w całem życiu fizycznem i psychicznem, w nastawienu uczuciowem i ntelektualnem, w skłonnościach codziennych, w zachowaniu się wobec środowiska oraz w pracy fizycznej i psychicznej. Nie wolno tego, co jest inne i różne, nazywać „wyższem“ lub „niższem“, nie wolno mówić o „inferiority“, — ale też nie o megalomanji“.

Na kobiecie „płeć“ wyryła odmiene znamiona i wzięła ją w znacznie silniejsze tryby, niż mężczyznę. Od okresu dziewiczego pokwitania aż do lat przekwitania płciowego narzuca jej ustrój okresową „słabość“, która u przeważającej części kobiet odbija się obniżeniem czasowem wydajności fizycznej i psychicznej w tym okresie. „Płeć“ narzuciła też tylko kobiecie przymus ciąży, porodu, połogu i karmienia — jeżeli się w naturalnym związku zespoli z płcią męską. To jest zasadniczo różna i odmienna płaszczyzna życia i piętno płci, które tylko przez krótkowidzów uważane jest za „inferiority“, a które nie stanowi niższości, lecz tylko odmienność. Pod tym względem mężczyzna jest zatem czemś odmiennem — lecz czy wyższem? Odmienność płciowa i funkcje powyższe kobiece wywołują z konieczności odmienne nastawienie życiowe kobiety. Czy to będzie flirt, zalotność i zdobywczość salonowa, czy estetyka życiowa, czy to będzie poważnie i pięknie, a głęboko odcznwane i objawiane w czynach macierzyństwo i troska o dzieci czy to będzie „troskliwa ręka kobieca, usuwająca wszelkie przeszkody z drogi i stwarzająca spokojne warunki pracy“, czy to będzie czuła i serdeczna pielęgnacja u łoża chorych — to wszystko jest swoistą działalnością kobiety, aczkolwiek leżącą na innej płaszczyźnie, niż intelektualna i twórcza praca męska. Owocności pracy i twórczości męskiej i kobiecej nie można porównywać bez zastrzeżeń, — bo nie mają jednego tylko „tertium comparationis“. Dlatego to porównywanie tylko szczytów owocnej twórczości u mężczyzn i kobie musi kneć, bo to są owoce pracy dwóch płci o odrębnym zasięgu życiowym, odrębnych cechach naturalnych i możliwościach życiowych.

Kobieta dojdzie twórczo i intelektualnie tylko tak daleko jak daleko zdoła w warunkach, stworzonych jej przez życie i „płeć“ — ale jeżeli ocena jej owoców pracy pomija zadania, ciężary, obowiązki, wpływy i znamiona płci żeńskiej — to wyłączna chęć wywyższania się intelektualnego ponad „megalomana“—mężczyznę, dorównywania mu lnb uszczypliwe dowodzenie jego „megalomanji“ z zapoznawaniem swoistych walorów własnej płci, leżących na inych płaszczyznach, jest — w sensie Adlerowskim — uczniem własnej mniejwartościowości z dążeniem do hiperkompenzacji, któreby można określić, odpłacając pięknem za nadobne jako „megalomanję kobiecą“.

Kraków. LEON GRAWER.

Dlaczego zmieniamy lekarzy?

Szanowna Redakcjo!

Dr. Loebel i Dr. Klęsk mają rację, jeden zapytując, dlaczego zmieniamy lekarzy, drugi twierdząc, że nie trzymamy się jednego lekarza (t. zn. zaleca każdemu lekarza domowego). Ale dlaczego tak nie robimy, żaden z lekarzy odpowiedzi dać nie może. Na to odpowiedzieć może tylko pacjent, o ile jest szczery.

Otóż nie trzymamy się jednego lekarza, ponieważ nie mamy do niego zaufania, a jeżeli pacjent nie nabiera zaufania, jest to winą samego lekarza; o tem każdy lekarz wiedzieć powinien. Bo jeżeli czasem zwracamy się do niego z drobnostką, choć pacjenta to dobrze trapi — lekarz sobie chorobę bagatelizuje, zwłaszcza, jeśli to jest dobry lekarz lub co gorsza modny lekarz. Ten ostatni bowiem jest zawsze zaaferowany, nigdy nie ma czasu a pacjent cierpi Wkońcu pacjent zniecierpliwiony zwraca się do innego lekarza, aż znajdze takiego, który ma czas, który go wysłucha, poradzi, pomoże. Takiego lekarza pacjent się trzyma, ufa mu i radzi się go w każdej chorobie, a nawet w takiej, która nie leży w jego zakresie, radzi się go, do kogo ma się zwrócić.

Po drugie, jeśli pacjent jest ciężko chory i ma swojego staego lekarza, któremu ufa, lecz choroba przybiera groźną formę, winien lekarz sam zawczasu zażądać konsyljum, a nie jak to wiem z doświadczenia, czekać, aż rodzina chorego zwróci się do lekarza z tem żądaniem. Lekarz często powiada, że „nie trzeba konsyljum, chyba gdy chcecie pieniądze wyrzucać“. To jest największą zbrodnią lekarza, że bierze całą odpowiedzialność na siebie. Nie jest on bowiem Bogiem! We własnym interesie, a tem bardziej w interesie chorego powinien zażądać konsyljnm zawczasu, a nie, jak to zwykle bywa, po niewczasie.

Przed posłaniem chorego do szpitala powinien się lekarz też dobrze zastanowić. Jeżeli chodzi o pacjentów, którzy nie mają odpowiednich warunków higjenicznych, mają ciasne, brudne mieszkania lub brak im należytej opieki, wtedy szpital jest polecenia godny, w innych jednak wypadkach, jeśli to tylko możliwe, należy pacjenta zostawić w domn, jeśli on sobie tego życzy. (Gdzie się pacjent najlepiej czuje? — proszę rozpisać ankietę!).

Najgorszą bolączką dla nas to Kasa Chorych.

My członkowie, którzy ponosimy wszystkie koszta, a wzamian znosimy wszelkie możliwe i niemożliwe szykany, powaniśmy zabrać głos i zażądać, by każdy lekarz mógł do Kasy należeć, a pacjentów kasowych przyjmował również n siebie w domu, czyto przedpołudniem, czy popołudniu, a wtedy pacjent mniej czułby się upokorzony i spewnością sumiennej byłby zbadany, bo byłby na to czas.

W Kasie są lekarze, którzy przyjmują 7 pacjentów na godzinę, a są inni, którzy muszą przyjąć 25 pacjentów na 2 godziny. I jak tu taki pacjent ma być zbadany? Lekarz zdenerwowany robi się grubiańskim, a pacjent, zły, klnie na czem świat stoi, że więcej do Kasy nie pójdzie. Na prywatnego lekarza pieniędzy niema, więc się zaniedbuje, — ale płacić musi.

Albo są lekarze w Kasie Chorych tacy, do których się zaraz dostać można i tacy, do których trzeba brać numer na kilka dni wcześniej, albo przed 8-mą rano. Dlaczego to nie jest ogłaszane w dziennikach, do których lekarzy należy brać wcześniej numer? Pacjent przychodzi już chory, musi mieć lekarza naprzykład o godz. 11-tej przedpołudniem, a tn WPan, co rozdaje bilety, śmieje się i powiada: „Dziś może pani dostać (jeśli to jest poniedziałek) numer na czwartek, albo jutro przed godz 8.-mą rano“. Dlaczego, jeżeli można dostać numer jutro przed 8-mą nie można go dostać dziś przed 11-tą. I tak, jeśli pacjent ledwo się dowlókł z drugiego końca miasta, odchodzi z niczem.

Kraków. GIZA LEICHTEROWA

Kobiety wszystkich krajów obradują



Obrady Międzynarodowego Kongresu Kobiet, któr y odbywa się w Paryżu, otworzyła przewodnicząca Lady Aberdeen.

dą pannę tylko dlatego, że poszedł z nią raz na ryby.. Pogląd mamy pod tym względem jest stanowczo przestarzały. Mimoto jednak przygotowała wszystko do urzeczywistnienia swego planu. Widzi pan tamten wierzchołek góry?

— Gdzie?

— Na tamtym brzegu...

— Tak.

— Tam znajduje się teraz moja matka. A widzi pan po drugiej stronie tuż nad jeziorem małą chatkę?

— Tak jest.

— Tam znajduje się teraz mój ojciec. A jeżeli nic nie pomoże, mam punktualnie o godzinie dwunastej, gdy zadzwonią w wiejskim kościółku, skoczyć do wody. Pan rzuci się by mnie wyratować, wówczas obejmę pana ramionami — papa i mama nadjadą łodzią — cała sytuacja — pan rozumie...

— I dlaczego pani tego nie robi? Dlaczego wszystko mi pani zdradza?

Odparła po chwili wahania:

— Bo ja nie chcę swego szczęścia w ten sposób... wszystko sobie inaczej wyobrażałam...

Urwała, by po chwili dokończyć:

— Jestem bardzo głupia.. Wierzę jeszcze w miłość...

Pochyliła głowę i zaczerwieniła się z lekka

— Szkoda — rzekł Andergest — być może że plan byłby się udał.

— Przy pomocy kłamstwa? Nigdy!

Andergest objął ją ramieniem i przyciągnął do siebie.

— Co pan robi? — zawołała przerażona. — Jeżeli mama nas ujrzy... Pan wie przecież, że...

Andergest pocałował jej otwarte usta.

— Niech mama sądzi, że ma rację — powiedział. — Cieszę się, że znalazłem uczciwego człowieka. I jakkolwiek uważa to może pani za śmieszne, zapytuję, czy chce pani zostać moją żoną?

W hotelu czekała rodzina z niecierpliwością na powrót Urszuli.

Raz po raz matka wychodziła na terasę.

Wreszcie ukazała się w alei biała sukienka Urszuli.

Matka pobiegła jej naprzeciw.

— Niepokoiliśmy się o ciebie, dziecino. Gdzieś była?

— Na jeziorze. Z Andergestem.

— Baliśmy się już, że coś się stało.

— I stało się...

— Co?

Urszula uśmiechnęła się:

— Właśnie się zaręczyłam.

Matka przestraszyła się nie na żarty:

— Zaręczyłaś się?! Na Boga, co pleciesz?

— Tak, zaręczyłam się!

— Z kim?

— Z Andergestem. Poszedł właśnie do kwiaciarni, a za chwilę przyjdzie oświadczyć się wam o moją rękę.

Matka potrząsnęła z niedowierzaniem głową:

— Ależ znacie się dopiero od wczoraj?

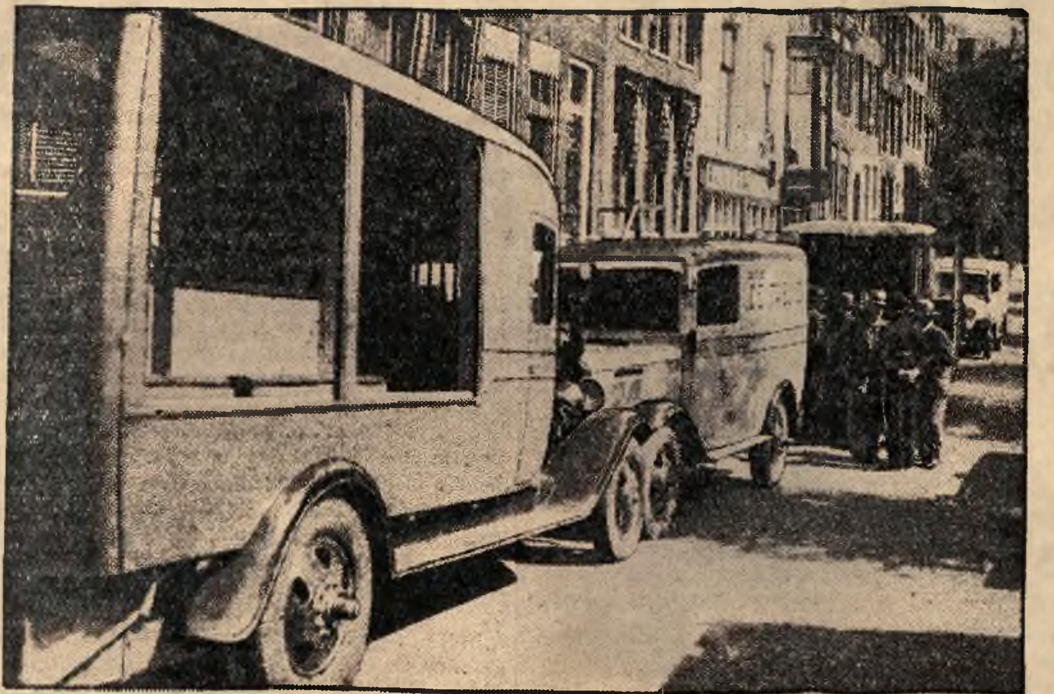
— To nic nie szkodzi!

— Jak się to tak szybko stało?

Urszula odparła z uśmiechem:

— Opowiedziałam mu małą historyjkę, która mu się bardzo podobała.

Po rozruchach w Amsterdamie



Auta policyjne przed drukarnią amsterdamskiego pisma komunistycznego „De Tribune“, które zostało zawieszone po krwawych rozruchach w mieście.

Dlaczego jest więcej kobiet?

Stwierdzono już oddawna, że w krajach europejskich kobiet jest znacznie więcej, niż mężczyzn. W Polsce na 100 mężczyzn przypada 106.9 kobiet, w Anglji — 109.8, we Francji 108.3, w Niemczech — 106.7 itd. W odsetkach (w stosunku do ogółu ludności) kobiety w Polsce stanowią 51.7 proc., w Anglji — 52.3 proc., we Francji — 52. proc., w Niemczech — 51.6 proc., w Danji — 51.3 pr., w Szwecji — 50,9 proc. itd. W krajach zamorskich stosunek jest często wręcz odwrotny: W Stanach Zjednoczonych kobiety stanowią bowiem 49.4 proc. ogółu ludności, w Kanadzie — 48.5 proc., w Japonji — 49.8 proc itd. Tłómaczy się to tem, że w krajach tych bądź dużą jeszcze rolę odgrywa napływ wychodźców, a imigrują przeważnie mężczyźni, bądź że życie dziewcząt jest w wielu z nich mniej cenione, niż chłopców. Zwłaszcza odnosi się to do krajów o kulturze nie-europejskiej.

Przewaga liczebna kobiet jest zjawiskiem tem dziwniejszem, że natura w dążeniu swem do równowagi płci wśród dzieci zapewnia stanowczą przewagę chłopcom. Na 100 chłopców w wieku do lat 5 dziewcząt przypada w Polsce 98.4, w Anglji 97.6, we Francji 98.0, w Niemczech 96.9, we Włoszecn 96.6, w Stanach Zjednoczonych 97.6, w Japonji 98.8, w Kanadzie 98.0 itd. Przytoczone liczby stwierdzają, że niemal pod wszystkiemi szerokościami geograficznemi chłopcy mają przewagę ilościową nad dziewczętami. — Już jednak w wieku 10—19 lat kobiety ujawniają przewagę liczebną w większości krajów, a w wieku 20—29 lat przewaga ta jest powszechna, nie wyłączając Stanów Zjednoczonych. Na 100 mężczyzn w wieku 20—29 lat w Polsce przypada 114.9 kobiet, w Anglji 119.2, we Francji 102.2, w Niemczech 107.1 w Stanach Zjednoczonych 103.0.

W późniejszym wieku przewaga liczebna kobiet w wielu krajach uwydatnia się jeszcze bardziej, i w wieku 60 lat i wyżej na 100 mężczyzn przypada w Anglji 125.9 kobiet, we Francji 125.2, w Niemczech 120.1, w Rosji 126.9 itd.

Zjawisko przewagi liczebnej kobiet można wytłómaczyć wyłącznie większą śmiertelnością mężczyzn. Że wśród niemowląt większa liczba zgonów przypada na chłopców, niż na dziewczynki, wiadomo było już oddawna. — Okazuje się jednak, że to samo zjawisko zachodzi i w wieku późniejszym. Statystyka naszych kas chorych stwierdza, że na 100 ubezpieczonych w r. 1929 zmarło mężczyzn 0.72, kobiet — 0.51, w r. 1930 odpowiednio 0.70 i 0.45, a w r. 1931 — 0.69 i 0.43. Zjawisko powyższe powtarza się stale, nie może więc być wytłómaczone przypadkowym zbiegiem okoliczności. Niema zresztą w tem nic dziwnego, ponieważ mężczyzna, zdobywając środki do życia dla siebie i swej rodziny, — jest bardziej narażony na skutki tej walki: zaziębienia, nieszczęśliwe wypadki, niehigjeniczne warunki pracy. Kobieta, zajęta gospodarstwem domowem, prowadzi życie stosunkowo spokojniejsze i nie jest tak wystawiona na działanie ujemnych warunków pracy zarobkowej.

Potwierdzają to w zupełności obserwacje w innej dziedzinie. Stwierdzono np. ponad wszelką wątpliwość, że ilość zasłabnięć na gruźlicę wśród bezrobotnych znacznie spada Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że bezrobotny nie potrzebuje pomimo niepogody śpieszyć do pracy, często bez posiłku, wychodzić z ciepłego mieszkania na mróz lub deszcz, może wypocząć itp., jest to całkiem zrozumiałe. Jak się bezrobocie odbije na zdrowiu przy dłuższem niedostatecznem odżywianiu — to już inna sprawa. Początkowo wszakże stan zdrowia się poprawia. Jest to jedno więcej wytłómaczenie większej śmiertelności wśród mężczyzn i przewagi liczebnej kobiet we współczesnych społeczeństwach.

Lion Feuchtwanger

Przedruk wzbroniony 116)

RODZINA OPPENHEIM

Wtedy to właśnie zatelefonował Frischlin. Muhlheim zaczął się rozpytywać przez telefon, czy Frischlin otrzymał jakąś wiadomość od Gustawa, czy nie wie, gdzie się on znajduje. Frischlin odrzekł krótko, że poinformuje go o wszystkiem przy osobistem widzeniu. Z niecierpliwością oczekiwał więc Muhlheim wizyty Frischlina. Bez długich korowodów opowiedział mu Frischlin, że w obozie koncentracyjnym w Moosach jest niejaki Jerzy Teibschitz, identyczny z Gustawem Oppenheimem.

Muhlheim pobladł, wylał swój gniew i ból na Frischlina.

— Pan jeden był z nim w kontakcie! — wybuchnął. — Nie powinien pan był do tego dopuścić Trzeba mu było odradzać! On jest jak dziecko.

— Skąd pan wie, że nie odradzałem? — zapytał chłodno Frischlin.

Muhlheim spojrzał na niego bezradnie. Wstawiać się za kimś, kogo przyłapali lancknechci nie była to rzecz bezpieczna. Koledzy narodowcy będą się bardzo wzdragali z popieraniem tej prośby. Sam Muhlheim zamierzał wyjechać we wtorek. Ale ani przez chwilę nie myślał, żeby się uchylić od spełnienia prośby Frischlina.

Istnieją dwie możliwości, trzeba obydwóch spróbować. Po pierwsze trzeba puścić w ruch Fryderyka Gutwettera, po drugie, Jaques Lavendel musi nacisnąć ministerstwo skarbu, żeby stamtąd interwenjowano.

Fryderyk Wilhelm Gutwetter, szczerze zmartwiony losem Gustawa, bardzo się zdziwił, gdy Muhlheim zażądał od niego wstawienia się za Gustawem. Cóż on może zrobić? Polityka dla niego to obca planeta. Nie wie, do kogo się zwrócić i w jaki sposób. Jak on to ma uzasadnić, że zajmuje się osobą jakiegoś nieznanego pana Teibschitza? Czy wiadomo wogóle, co zarzucają temu Teibschitzowi? Wszelkie perswazje Muhlheima rozbijały się o pancerz dziecinnej naiwności wielkiego essay'isty.

Muhlheim zwrócił się wtedy do Sybilli Rauch. Nadziei miał mało: Sybilla pewno zachowa się podobnie jak Gutwetter. Może nawet dozna małej satysfakcji, iż temu człowiekowi zaczęło się dziać źle od chwili, kiedy się z nią rozstał. Ale stało się inaczej. Gdy Sybilla dowiedziała się, co się stało, pobladła, twarz jej zadrgała, całe jej wątłe, drobne ciało zadrżało. Zaczęła płakać jak dziecko, bez pohamowania, zakryła twarz rękoma, trzęsła się cała. A gdy Muhlheim jej oznajmił, że rozmawiał bezskutecznie z Gutwetterem, twarz jej przybrała wyraz zły i stanowczy. Przez miesiące, przez tygodnie znosiła hymny uwielbienia ze strony Gutwettera, ale coraz mocniej tęskniła za Gustawem. Skoro polityka dla pana Gutwettera jest obcą planetą, to niech się właśnie wybierze w podróż na tę obcą planetę, jeśli spodziewa się jeszcze znaleźć u Sybilli Rauch zrozumienie dla swych kosmicznych koncepcyj.

Ale i Sybilli opierał się Gutwetter uparcie i krnąbrnie. Widocznie jednak operowała mocniejszemi argumentami, niż Muhlheim. Niebawem w jej rękach znalazło się pismo do miarodajnych czynników, list wróżący pewne widoki.

Jaques Lavendel ze swej strony przerwał wywczasy w Lugano i przybył do Berlina, aby zajrzeć do swego przyjaciela Fryderyka Pfanza w ministerstwie skarbu. Z żądania swego wywiązywał się widać nie nadzwyczajnie — skoro w Niemczech mogły się dziać podobne rzeczy, jak obozy koncentracyjne. Czy też pan Pfanz przypuszcza, że takie historje mogą się przysłużyć niemieckiemu kredytowi? Nie, pan Pfanz wcale nie przypuszczał. Więc i Jaques Lavendel wkrótce znalazł się w posiadaniu listu do miarodajnych czynników, co było nie bez znaczenia.

— — — — — — — — — — — — — —

Tymczasem w Mosach wyznaczono nowego komendanta. Nowy pan zrobił inspekcję obozu, inspekcję robót przy drodze. Szło o to, że nawierzchnia szosy miała być walcowana. Powiedziano mu, że w tym celu patrzeba walca parowego o sile dwudziestu koni. Komendant miał dobry pomysł: dwadzieścia koni, to odpowiada sile osiemdziesięciu ludzi. Czy to nie mają na podorędziu ludzi? Poco kosztowny napęd parowy?

Zarzężono więc osiemdziesięciu aresztantów do walca. Konwojowali ich lancknechci z pałkami i rewolwerami. I patrzcie państwo, rachunek zgadzał się, walec ruszył naprzód.

— Hü — Hott — Heil Hitler — komenderowali lancknechci.

Osiemdziesięciu więźniów brodatych, wymizerowanych, w pasiastych ubraniach, ostrzyżonych - niektórzy z fryzurą w swastykę ciągnęli walec, sapali, lecz ciągnęli. Hü — Hott — Heil — Hitler. Niech wszyscy aresztowani wyprobują metodę komendanta. Co dzień zaprzęgano więc inną partję więźniów. Nie była to łatwa praca. Pętle wżerały się w ciało. Każdy był zależny od towarzyszy pracy. Robota musiała być dokonywana w tempie, dokładnie — była bowiem dokonywana publicznie.

Tak, nowy komendant był bardzo dumny ze swego pomysłu. Cała szosa została rozbudowana przy pomocy sił ludzkich, bez maszyn, odpowiadała duchowi nowej epoki, duchowi Trzeciej Rzeszy, walczącemu z przewagą maszyny. Komendant pozapraszał swych przyjaciół, by wypróbowali, czy ta szosa nie nadaje się równie dobrze dla ruchu kołowego, jak każda inna. Celu droga ta nie posiadała wprawdzie żadnego: prowadziła do obozu, nikt z niej nie korzystał. Ale była to dobra droga, niech więc przyjaciele i znajomi komendanta przekonają się, jaka jest dobra.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Mussolini młóci pszenicę



Aby dać wyraz swej solidarności z włościaństwem i jego troskami, Mussolini, podczas pobytu w okolicy Littorji, gdzię świeżo wydarto bagnom znaczne obszary rolne, wziął udział w młócce pierwszej wyprodukowanej pszenicy, pracując 3 godz. przy młocarni.

Światowe zbrojenia na morzu

Za parę tygodni ma się zebrać konferencja morska, której przedmiotem obrad ma być traktat waszyngtoński, Debaty będą tem ciekawsze, że szereg państw, których podpisy umieszczone zostały na traktacie, przekroczyło granice tonnażu, zakreślonego w postanowieniach układu waszyngtońskiego.

Stanom Zjednoczonym, jako maximum dozwolonego tonnażu, oznaczono 525.000 tonn, tymczasem w rzeczywistości posiadają one okręty o łącznej sumie wyporności 532.400 tonn, przekroczyły więc dozwolony tonnaż o 7.400 tonn. Jaskrawiej występuje ta przewyżka w marynarce angielskiej, dozwolono jej bowiem 525.000 tonn, a rzeczywisty stan posiadania wynosi 30,050 tonn. Japonja, Francja i Włochy, przeciwnie pozostały w tyle i nie wykorzystały przyznanego im tonnażu.

Anglja i Stany Zjednoczone wykazały wielką aktywność w rozbudowie swych flot wojennych, uchylając się de facto od postanowień układu waszyngtońskiego. Ciekawe jest jakie stanowisko zajmie Francja i Japonja. Zwłaszcza Japonja jest niezadowolona z układu, widząc dla siebie we flotach Anglji i Ameryki narazie nieme, ale tem nie mniej groźne memento. Wątpliwe jest, aby Anglja zgodziła się na redukcję swych zbrojeń, morskich, gdyż nie dalej jak na konferencji w Ottawie oświadczyła przedstawicielom Dominjów (szczególnie chodziło o Australję), że zapewni im bezpieczeństwo. Zapewnienie bezpieczeństwa krajom zamorskim może być dokonane wyłącznie przy pomocy potężnej floty morskiej. „Królowa Mórz” stara się usilnie o utrwalenie swych wpływów, których osłabienie dało się wyraźnie zaobserwować w ubiegłych latach. Ponieważ utrzymanie tych wpływów stanowi dla Wielkiej Brytanji kwestję najżywotniejszą, nie trudno więc przewidzieć, w jakim kierunku pójdą żądania jej na konferencji.

Z drugiej strony Stany Zjednoczone, które upatrują niebezpieczeństwo od zachodu i żywią poważne troski o... niepodległe Filipiny, nie zgodzą się zapewne na jakiekolwiek ograniczenie zbrojeń. Trudno byłoby pozostać Japonji na martwym punkcie, wówczas gdy jej najważniejsi partnerzy morscy z roku na rok powiększają swój tonaż. Zbroją się również i Niemcy. Po zmodernizowaniu posiadanych jednostek jak Bremen, Emden, Leipzig, Koenigsberg, Koeln i inne przystąpiły do budowy nowych. Narazie opuściły stocznie: słynny „Deutschland”, „Admiral Scheer” oraz krążownik „C”. Dalsze okręty są w budowie. Niemiecki budżet marynarki w sumie około 400.000.000 zł umożliwia konstrukcję tak drogich okrętów, jakim jest n. p. krążownik „Deutschland”, którego koszt budowy wyniósł 150.000.000 zł. Stosunkowo najwolniej rozbudowują swoją flotę morską Włochy, a to dlatego, że największą uwagę poświęcają lotnictwu, nawet kosztem marynarki.

Po smutnych doświadczeniach z konferencją rozbrojeniową, na której nie można było znaleźć żadnego punktu wyjścia, należy wątpić, aby i w sprawach morskich zapanowała harmonja. Gdyby rokowania i na konferencji morskiej nie doprowadziły do porozumienia, to w konsekwencji droga do powszechnego wyścigu zbrojeń stanęłaby otworem. Perspektywy na przyszłość niezbyt obiecujące.

RADJO

PONIEDZIAŁEK, 16. LIPCA.

Kraków (304,3) 6,30 Z Warszawy: audycja poranna, 7,25 Program na dzień bieżący, 7,30—7,40 Wiadomości bieżące, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, 12,03 Z Warszawy: przegląd prasy polskiej i wiadomości meteorologiczne, 12,10 Z Ciechocinka: muzyka lekka oraz dziennik południowy z Warszawy, 13,05 Muzyka z płyt, 14—14,15 Z Warszawy: wiad. o eksporcie polskim i gosp., 16 Z Warszawy: koncert orkiestry wiejskiej, 17 Ze Lwowa: program dla dzieci: obrazek słuchowiskowy: „Szymek i Mosiek“ w/g St. Żeromskiego, 17,15 Z Warszawy: a) recital skrzypcowy Grażyny Bacewiczówny i b) recital śpiewaczy Anniki Arni (sopr.), 18 Pogadanka: „Kobieta na Węgrzech“ p. dr. J. Feldmanowej, 18,15 Z Warszawy: koncert kameralny w wyk. Kwartetu smyczk. Wład. Lewingera, 18,45 Z Warszawy: pogadanka Bruno Winawera, 18,55 Odczyt: „Lato, owoce i ludzie“ wygł. p. Eug. Guzik, 19,05 Rozmaitości, 19,10 Program na dzień następny, 19,15 Z Warszawy: audycja żołnierska, 19,40 Muzyka salonowa z płyt, 19,50 Z Warszawy: wiad. sport., 19,55 Lokalne wiad. sport., 20 „Myśli wybrane“, 20,02 Z Warszawy: feljeton: „Bądźmy młodzi“ wygł. p. J. Warnecka, 20,12 Z Warszawy: muzyka lekka w wyk. ork. P. R., 20,50 Z Warszawy: dziennik wieczorny, 21 Z Gdyni: capstrzyk marynarki wojennej,

21,02 Odczyt: „W 10-lecie śmierci Eleonory Duse“ wygł. red. Dr. M. Kanfer,

21,12 Z Warszawy: koncert popularny w wyk. ork. symf. P. R., 22 Z Warszawy: feljeton literacki: „W walce ze szkodliwym mitem o poecie“ wygł. p. St. R. Dobrowolski, 22,15—23,05 Z Warszawy: muzyka taneczna z rest. hot. „Bristol“ oraz wiad. meteorolog. dla komunikacja lotniczej.

Warszawa (1345) 6,30—7,40 i 11,57—18,55 p. Kraków, 18,55 „Życie kultur. i artyst. stolicy“, 19 Rozmaitości, 19,15—21,02 p. Kraków, 21,02 „Skrzynka poczt. rolnicza“ — inż. Tarkowski, 21,12—23,05 p. Kraków, 23,05 „Jesień w Polsce“, odczyt w jęz. angielskim wygł. p. T. Ordon.

Katowice (395,8) 6,30—7,40 i 11,57—14,05 p. Kraków, 14,05 Giełda zbożowa i towarowa, 16—18,55 p. Kraków, 18,55 Rozmaitości, 19 „Fotografja i kino“ — dr. Wieczorek, 19,15—21,02 p. Kraków, 21,02 Porady radjotechniczne, 21,12—23,05 p. Kraków.

Lwów (377,4) 6,30—7,40 i 11,57—14,05 p. Kraków, 14,05 Giełda zbożowa, komunikaty, 16—18,55 p. Kraków, 18,55 Lwowska chwilka L. O. P. P., 19 Rozmaitości, 19,15—21,02 p. Kraków, 21,02 „Cuda Puław i Kazimierza“ — p. M. Fechtdegen, 21,12—23,05 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 18 Współczesna muzyka chińska, 18,40 Spacery po Wiedniu, 21,25 Muzyka lekka.

Paryż (1649) 16,30 Recital śpiewaczy p. G. Martinelli 20 Koncert kameralny, 20,30 Muzyka tan.

Medjolan (368,6) 17,10 Muzyka taneczna, 19,30 Muzyka lekka, 20,45 Program życzeń, 22 Koncert muzyki międzynarodowej.

14 lipca — Święto Narodowe Republiki Francuskiej



W dniu 14 lipca przypada rocznica zburzenia Bastylli. W dniu tym Republika Francuska obchodzi swe Święto Narodowe. Wesołe tłumy zalegają ulice Paryża, bawiąc się ochoczo aż do świtu dnia następnego.

Echa ze świata

Najskromniejszy z bogaczy amerykańskich

Król spekulantów zbożowych, jeden z najbogatszych ludzi w U. S. A., John Keatto jest najskromniejszym z pośród magnatów amerykańskich. Keatton nie posiada pałaców, nie utrzymuje biura ani personelu urzędniczego, nie ma sekretarki osobistej, nie ma ani aut, ani służby, nie uprawia nawet filantropji. Keatton mieszka w odnajętym skromnym pokoju umeblowanym, prowadzi oszczędny nad wyraz tryb życia, nie uczęszcza ani do klubów, ani do restauracyj, nie grywa w karty, a oddaje się z zapałem i namiętnością jednej tylko grze, grze spekulacyjnej na giełdzie. Natomiast należy Keatton do rzędu najlepszych i największych płatników podatkowych, a mówią nawet w kołach giełdowych, iż płaci on największy podatek dochodowy w całych Stanach.

Czterdzieści lat temu rozpoczął Keatton swoją karjerę jako podrzędny urzędnik w jednem z biur giełdowych. Biuro to należało do członka zarządu nowojorskiej giełdy zbożowej Już po pierwszym miesiącu pracy zaczął przyszły miljoner odkładać pensję na bok i grać na giełdzie. Co zarobił na grze spekulacyjnej, odkładał i po latach uciułał w ten sposób znaczny majątek. Przenosi się do Chicago, tu rozpoczyna grę na giełdzie zbożowej w większych rozmiarach i wkrótce zyski jego sięgają już miljona dolarów. Wojna daje mu okazję i właściwe pole działania: skupuje zboże w całej Ameryce i spekuluje na cenie. Obroty jego sięgają już teraz dziesiątków miljonów dolarów, zyski odpowiadają obrotom. W 1925 roku szczęśliwe spekulacje przy następującej zwyżce cen ziemiopłodów przynoszą mu zgórą 10 miljonów dolarów czystego zysku. — Teraz staje się Keatton królem giełdy zbożowej, bez jego pozwolenia nikt nie może ani nabyć, ani sprzedać jednego wagonu zboża, dyktuje ceny, reguluje zakup i sprzedaż. A przytem uprawia spekulację innemi walorami, akcjami i zdobywa na tej grze olbrzymie sumy. Jednak w 1929 roku podczas krachu na giełdzie akcyjnej traci parę miljonów i wycofuje się odtąd z giełdy na Wallstreet, ograniczając swoją działalność do giełdy zbożowej w Chicago.

Obecnie uważany jest Keatton za najbogatszego człowieka w U. S. A., a majątek jego obliczany na setki miljonów dolarów zdaje się być najpewniejszym, najsolidniejszym w Stanach, albowiem zasadą Keattono było i jest nie brać udziału w żadnych grynderkach, holdingach, obcych przedsiębiorstwach. Majątek jego należy tylko do niego samego, on sam nim dysponuje, sam też wie tylko, gdzie i ile pieniędzy posiada. Jest to najosobliwsza może karjera miljonera w stylu amerykańskim, tak, jak zupełnie wyjątkowym typem jest sam Keatton, niepodobny w niczem do ludzi, tworzących zamknięty obóz t. zw. wyższych dziesięciu tysięcy. A że bogacz ten, mizantrop i milczek, nie posiada rodziny bliższej ani bliższych znajomych i przyjaciół, przeto intryguje wszystkich pytanie, co uczyni przed zgonem ze swoim majątkiem ten 60-letni już dzisiaj miljarder.

Sven Hedin w niewoli?



Cały świat oczekuje wiadomości o losie słynnego podróżnika, który został podobno schwytany w niewolę przez jedno z tugańskich plemion rozbójniczych.

Przemysł podrabiania antyków

Fałszowanie, podrabianie antyków, mebli, obrazów, książek, bronzów wyszło w naszych czasach poza granice sztuki „stosowanej“ i stało się szeroko rozwiniętym przemysłem, a przytem przemysłem, który dobrze rentuje i daje duże zyski. W wielu miejscowościach mniej znanych, w małych miasteczkach istnieją dobrze zakonspirowane „fabryki“, w których produkuje się „nowoczesne antyki“, oczywiście nie w liczbie zbyt wielkiej, aby podaż była zawsze mniejsza od popytu. „Antyki“ są potem sprzedawane za wysoką cenę zbieraczom.

Jednym z najbardziej rozpowszechnionych tricków przy podrabianiu starych książek jest pogrążanie stronic w kawie lub w herbacie, aby nadać im przez to ów żółtawy odcień starych druków. — Herbata musi być przytem mocniejsza lub słabsza, zależnie od wieku książki; im dawniejsza jest data wydania białego kruka, tem silniejszy musi być napar herbaty, tem żółtsze muszą być kartki szacownego antyku. Sprytni „antykwarze“ posługują się pozatem inną jeszcze metodą przy fabrykowaniu starych druków: oto fotografują oni oryginały i na podstawie odbitki fotograficznej sporządzają matryce drukarskie ściśle zgodne z pierwodrukiem. Podobne metody są stosowane i do fabrykacji innych antyków, jak np. mebli, obrazów, rzeźb, bronzów i t. d. Przemysł podrabiania antyków doszedł przy zastosowaniu środków i narzędzi nowoczesnych do takiej perfekcji, że tylko wytrawny znawca może się poznać na falsyfikacie.

Bokserzy niezawsze zbierają laury

Carnera przegrawszy mecz z Baerem stracił nietylko sławę, ale i majątek. W przeddzień meczu manager jego złożył w banku na konto Carnery 17.000 funtów (440.000 zł.) Ale ani grosza z tej sumy nie może podjąć pokonany bokser, gdyż długi jego wynoszą około 18.000 funtów, a na sumę zdeponowaną przez managera nałożyli wierzyciele po przegranej areszt. Carnera jest jeszcze posiadaczem willi w Atlantic-Beach w New Jersey oraz sporego folwarku we Włoszech. Ale i jedno i drugie jest obciążone pożyczkami, tak, że biedny bokser znajduje się w opałach. Natomiast Baer podreperował się majątkowo i choć ma również niemało długi, może je teraz spłacać i używać życia.

Fruwające sleepingi

Między Nowym Jorkiem a Chicago została zorganizowana obecnie regularna komunikacja lotnicza przy użyciu aeroplanów-sleepingów. Przelot odbywa się w nocy w olbrzymich aeroplanach, posiadających 12 łóżek. Samoloty wylatują z Nowego Jorku o 1.20 w nocy i lądują o 8 rano w Chicago. Najszybsze ekspresy zużywają na przebycie tej przestrzeni 18 godzin, oszczędność na czasie wynosi zatem 11 godzin.

Astronomiczna płodność much

Przeciętny śmiertelnik wie o muchach tylko tyle, że są to stworzenia niezwykle natrętne, stąd przysłowie: „natrętny jak mucha“. Inaczej patrzy na to stworzenie przyrodnik. Zalicza on muchy do owadów dwuskrzydłowych i dzieli na najpospolitsze muchy domowe, muchy plujące, koloru stalowo błękitnego, afrykańską muchę tse-tse, posądzaną o roznoszenie strasznej śpiączki, muchę złotą, muchę mięsną, czyli ścierwicę, muchę hiszpańską itd.

Obie kategorje ludzi, zwykli śmiertelnicy i przyrodnicy zgadzają się na to, że mucha jest nagół owadem szkodliwym. W naszym klimacie nie roznosi ona wprawdzie śpiączki, przyczynia się jednak niemało do rozszerzenia czerwonki, co jest wystarczającym powodem do jej energicznego tępienia. Pozatem mucha hiszpańska, spotykana również u nas, zwana inaczej pryszczawką lekarską, wytwarza jad, kantarydynę, wywołujący na skórze pryszcze, wypełnione przejrzystą cieczą. Kantarydyna w większych ilościach powoduje zapalenie nerek i pęcherza moczowego, katar żołądka i jelit, drobne krwotoki w płucach oraz stałe podniecenie.

Mucha jest owadem i z tego powodu niepożądanym i niebezpiecznym, że mnoży się niewiarygodnie szybko. Według statystyki Howarda jedna samiczka-mucha w przeciągu pięciu i pół miesiąca wiosny i lata może dać początek dziewięciu pokoleniom, które liczyć będą łącznie skromną cyfrę 336 tryljonów owadów, przyczem pierwsze pokolenie składa się z dwóch much, drugie liczy ich już 120, trzecie wzrasta do 7.200 owadów, czwarte liczy 432 tys. sztuk owadów. Cyfry te rosną poprzez następne pokolenia, to znaczy piąte (26 miljonów), szóste (1 pół miljarda), siódme (94 biljony), osme (5 i pół tryljonów) i dziewiąte do atsronomicznej cyfry 336 tryljonów.

Oczywiście że — dzieje się to tylko wówczas, gdy nic nie stoi na przeszkodzie rozwojowi jaj i larw muszych.

W walce człowieka z muchami, którą prowadzą wszystkie kulturalne społeczeństwa, a u nas nakazuje je nawet odpowiednie zalecenie władz, wspomaga człowieka sama natura. Pod jesień wiele much ulega zakażeniu grzybkiem empusa, wywołującym u nich chorobę epidemiczną, od której giną kwadryljony much.

Niepokojąca miłość

20 depesz w pociągu Warszawa-Gdynia

Niezwykłe przeżycia mieli pasażerowie pociągu, który przed kilku dniami wieczorem odjechał z dworca głównego z Warszawy do Gdyni.

W przedziale I klasy jechała wytworna dama, znana w szerokich kołach towarzyskich stolicy, pani E., która ułożywszy się wygodnie, zamierzała przespać się w czasie podróży.

Tymczasem w Warszawie pozostał zakochany w pięknej pani poeta i satyryk K. Poeta wrócił z dworca do domu, gdzie uświadomił sobie w całej pełni, że dama jego serca wyjechała na długi czas i że nie zobaczy jej przez całe sześć tygodni. W miarę oddalania się pociągu westchnienia stawały się coraz częstsze, tęsknota wzbierała aż o godzinie 11.30 w nocy poeta nie wytrzymał. Wyszedł z domu, pojechał do urzędu telegraficznego i wysłał dwadzieścia depesz na stacje kolejowe, któremi mknął pociąg Warszawa—Gdynia.

Już na stacji w Nasielsku, gdy zatrzymał się pociąg, wynikło niezwykłe zamieszanie. Oto urzędnik telegrafu, przebiegając obok wszystkich wagonów, wykrzykiwał głośno nazwisko pani E. wzywając do odebrania pilnej depeszy. Zbudzona ze snu dama odebrała depeszę ogromnie zaniepokojona ponieważ sądziła, że zawiera ona jakąś przykrą wiadomość. W depeszy wyczytała: „Kocham, szaleję z tęsknoty“ i podpis.

Uśmiechnąwszy się i uspokoiwszy zaniepokojonych towarzyszy podróży, pani E. ułożyła się spowrotem do snu. Na następnej stacji powtórzyła się podobna historja z depeszą. To samo na trzeciej i na czwartej stacji. Oburzyło to ogromnie budzonych stale pasażerów, pani E. zaś odbierała nadal na każdej stacji depesze, które zawierały dowcipy, przyczem w jednej depeszy zaczynał się taki dowcip, kończy się zaś w następnej.

Na siódmej stacji pasażerowie wyłonili z pośród siebie delegację, która udała się do pani E. i zażądała, by przeniosła się natychmiast do innego wagonu. Piękna dama rozpłakała się ze zdenerwowania, uznała jednak, że pasażerowie mają słuszność i spełniła ich życzenie, prosząc jednocześnie konduktorów, by nie przyjmowali depesz. — Niewiele to jednak pomogło, gdyż urzędnicy telegrafu, wielcy służbiści, domagali się wręczenia depesz osobiście. Chociaż od Grudziądza konduktorzy natychmiast po zatrzymaniu się pociągu uprzedzali telegrafistów, o życzeniu adresatki, pani E. była nadal stale budzona.

Hołd, wyrażony w tak niezwykłej formie, nie znalazł uznania u pięknej pani, która po nieprzespanej nocy, odjechawszy do Gdyni, gdzie otrzymała ostatnią depeszę, zadepeszowała natychmiast do swego wielbiciela, zawiadamiając go, żeby nie wysyłał więcej depesz, ani listów pod wskazanem mu przed wyjazdem adresem, ponieważ postanowiła ukryć się przed nim „dziejiejąc“.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Historja żeglarstwa sportowego

Chociaż wyzyskanie siły wiatru do napędu statków jest wynalazkiem tak starym, że sięga czasów kultury starochińskiej, jednak w sporcie żagiel pojawił się dopiero w roku 1660 w Anglji. — **Pierwszy żaglowy statek sportowy został zbudowany przez znanego ówczesnego wytwórcę okrętów Petta, dla króla Karola II.** W tymsamym mniejwięcej czasie rozpoczynają się regaty, urządzane na Tamizie.

Początkowo w zawodach brali udział **tylko Anglicy i Holendrzy,** rywalizując między sobą na coraz bardziej przystosowanych do celów sportowych statkach, które już wówczas otrzymały nazwę yachtów, nadaną przez Holendrów. Coraz większe zainteresowanie regatami i coraz liczniejszy w nich udział zawodników skłonił niektóre stocznie do specjalizowania się w budowie sportowych statków, co znacznie podniosło jakość używanego sprzętu.

Potrzeba ujęcia odbywających się zawodów w jakieś normy doprowadziła do stworzenia pierwszych przepisów, według których dalsze regaty miały się odbywać. Przepisy zostały opracowane poraz pierwszy przez Circ Water Club w r. 1923. Wspomniany klub nie przetrwał jednak długo i po kilkuletniem istnieniu został rozwiązany, a na jego miejsce zorganizowano istniejący po dzień dzisiejszy **Royal Yacht Club.** Obecnie jest to jeden z największych i najlepiej zaopatrzonych yacht-klubów, posiadający największą ilość nagród za żeglarstwo sportowe.

Właściwy rozwój morskiego żeglarstwa sportowego rozpoczął się w wieku XIX. W tym czasie powstała większa ilość klubów prawie we wszystkich państwach nadmorskich. Żeglarstwo sportowe znalazło również swych zwolenników i w Ameryce, gdzie powstaje New-York Yacht Club. Klub ten ułożył swoje przepisy nieco odbiegające od europejskich, zresztą później przez kluby europejskie zostały one przejęte.

Pozatem yankesom należy się uznanie za wprowadzenie zupełnie nowego typu yachtów, t. zw. płaskodennych z opuszczanym mieczem. Obecnie większość małych morskich yachtów, a wszystkie śródlądowe, są w ten sposób budowane, przenosząc temsamem sport żaglowy na wody płytkie, gdzie użycie głęboko osadzonego z ciężkim kilem zbudowanego yachtu na wzór angielski było dotąd niemożliwe.

W r. 1850 odbywają się pierwsze zawody międzynarodowe z udziałem Amerykanów, którzy odnieśli wspaniałe zwycięstwo, zabierając za ocean puhar Royal Clubu. Od tego czasu zawody odbywały się corocznie, a **tryumfowali na nich prawie stale Amerykanie, przodujący w budowie wyścigowych yachtów.** Z czasem coraz więcej narodów stawało od regat, jednak właściwymi rywalami byli zawsze Anglicy i Amerykanie.

Stopniowo yacht przestał być wyłącznie sprzętem regatowym, a znalazł zastosowanie bardziej praktyczne. Zaczęto budować wygodne yachty do dalszych podróży jako prywatne statki. Zaopatrzono je w pomocnicze silniki, przeważnie spalinowe, uniezależniając je od wiatru, chociaż żagle pozostały w dalszym ciągu głównym środkiem napędu. Amerykanie i tu pobili rekord, rywalizując już tylko między sobą budową coraz droższych i bardziej luksusowych statków, z właściwym sportem niewiele już mających wspolnego.

W Polsce właściwy rozwój żeglarstwa sportowego rozpoczął się dopiero w r. 1924. Pierwsze wysiłki w tym kierunku zapoczątkował Wojskowy Klub. Obecnie wypłynęliśmy na szersze wody, a statki sportowe z naszą banderą coraz częściej zawijają do obcych portów.

Turystyka bez wyzysku!

Hasło Związku Propagandy Turystycznej

Złośliwi humoryści silą się na ośmieszanie niedołęstwa turysty w obcem mieście. Zapewne, nieco zabawny jest widok tych zagapionych ludzi, potrącanych przez tubylców, pochłoniętych wirem pracy, jak zaaferowane mrówki.

Szkoda jednak, że panowie humoryści nie zabiorą się do ośmieszania stosunku tubylców do gości. Jak to owe mrówki zabiegane, zapracowane, nie potrafią zająć się zabłąkanymi w ich mrowisku przybyszami i albo ich traktują jak zbyteczne wiórki — zawalidrogi (wiadomo, że turysta tłoczy się zawsze do niewłaściwego tramwaju, w niewłaściwym czasie przechodzi przez jezdnię i zanudza przechodniów „którędy się idzie na ulicę", (na której właśnie stoi), albo zauważywszy turystę postępują jak mrówki z tłustą liszką która niebacznie spadła na mrowisko.

Tę metodę stosują nietylko mrówki, ale i częstokroć również miasta polskie. Wyniki zaś tej metody bywają opłakane dla turysty, który w odwiedzanem mieście zostawia porcję gotówki, niepozostającą w żadnym racjonalnym stosunku do zaznanych wrażeń turystycznych.

Wiadomość zatem o rozpoczęciu działalności specjalnego Związku Propagandy Turystycznej w celu podniesienia owego ekwiwalentu za wydatki ponoszone przez gości, zniewala do okazania radości i uznania za ten akt racjonalnej gościnności, która, acz spóźniona, niechybnie przyczyni się do zrozumienia i przenikania swoistych odcieni kultury i dążeń do wspólnych wielkich celów państwowych.

Związek Propagandy Turystycznej

Warszawski Związek Propagandy Turystycznej odpowiada zagranicznym tak zw. syndykatom inicjatywy, jest instytucją społeczną, pracującą nie w celach zarobkowych, lecz pełniącą służbę społeczno- gospodarczą przez racjonalizowanie ruchu turystycznego.

Założycielami i członkami warszawskiego Związku Propagandy Turystycznej jest samorząd miejski i samorząd gospodarczy, tudzież instytucje społeczno- naukowe, kulturalno- artystyczne i tp. W licznych komisjach Związku (turystycznego przysposobienia, przewodnictwa, artystycznej) zasiadają wybitne osobistości, delegowane przez instytucje, przodujące w naszem życiu kulturalnem.

Zadaniem Związku jest nietylko organizowanie ruchu turystycznego i racjonalne pośrednictwo między turystyką a sferami gospodarczemi, ale również i bezpośrednio służba u turysty we własnem biurze informacyjnem, gdzie każdy z przybywających może otrzymać bezpłatne wyczerpujące wiadomości o wszystkiem, co dotyczy pobytu, mieszkania, utrzymania, rozrywek, zwiedzenia zabytków i osobliwości.

Na czele Związku stoi Prezydjum i Zarząd, którego prezesem z urzędu jest każdorazowy prezydent miasta.

Działalność Związku już się rozpoczęła i jakkolwiek nastąpiło to niedawno, widoczne już są objawy usprawnienia ruchu turystycznego w Warszawie.

Między innemi widuje się na zabytkowych placach i przed gmachami, w muzeach i kościołach — grupy osób, oprowadzanych przez wykwalifikowanych przewodników, funkcjonarjuszy Związku — władających kilkunastoma obcymi językami, dających fachowe informacje o zwiedzanych objektach.

Cała działalność Związku zmierza ku osiągnięciu tego wyniku, by turysta odniósł z pobytu jaknajwięcej korzyści, poniósszy jaknajmniej kosztów i straciwszy jaknajmniej czasu. Ambicją Związku jest, by każdy wyjeżdżał z uczuciem zadowolenia.

Z działalności „Makkabi" w Zakopanem

(List z Zakopanego)

W myśl naszych poprzednich zapowiedzi, Makkabi zakopiańska ocknęła się z długiego zimowego letargu i przystąpiła do dalszego energicznego kontynuowania swej chlubnej działalności.

Odbyte w ubiegłym tygodniu **Walne Zgromadzenie Członków** wykazało nienotowane dotychczas zainteresowanie w dyskusji nad sprawami tak sportowemi, jakoteż ideologicznemi org. Makkabi. W rezultacie tychże dyskusyj Walne Zgromadzenie wybrało nowy **Zarząd Klubu,** który daje pełną gwarancję wszystkim zainteresowanym naszą placówką, że nadrobi wszelkie zaniedbania w każdej dziedzinie i wyprowadzi Klub z chaosu na normalną drogę ustawicznej niepauzowanej pracy.

Pierwszym krokiem nowego zarządu było **uruchomienie leżącej odłogiem sekcji lekkoatletycznej.** Staraniem kierownictwa tej sekcji odbyły się onegdaj **zawody lekkoatletyczne,** obesłane zawodnikami: Strzelca, Wisły, Hagiboru, Sokoła, S. N. P. T. T. oraz Makkabi nowotarskiej i zakopiańskiej. Wyniki sportowe na poziomie średnim, na wyróżnienie zasługuje rzut dyskiem Wilhelma Stilla (Makkabi Zakopane) 41 m. 40 cm. Zainteresowanie zawodami silne. Organizacja, która spoczywała na barkach kierownictwa sekcji, nader sprawna, bez zarzutu. Projektowane są w najbliższych dniach **rozgrywki w trójboju i zawody wewnętrzno- klubowe.** Wielką frekwencją cieszą się treningi lekkoatletyczne, oraz gier ruchowych.

Drugą zaniedbaną **sekcję pływacką,** która mimo zupełnej racji bytu została zeszłego roku niedopatrzona, obecnie zreorganizowano i już w najbliższych dniach, o ile pogoda dopisze, rozpoczną się treningi sekcyjne tembardziej, że Zakopane **otrzymało trenera pływackiego,** który kontynuuje ćwiczenia pływackie z miejscowymi klubami sportowymi.

Omawiana przez nas wielokrotnie **sekcja turystyczna,** doczekała się wreszcie odpowiedniego kierownictwa, które postawiło sobie za zadanie stworzenie **skonsolidowanych grup turystycznych w łonie klubu,** celem uniknięcia nieprawidłowej partackiej turystyki, która kwitnie wśród społeczeństwa żydowskiego w Zakopanem. Na dalszym planie sekcji wycieczki dla osób przyjezdnych.

Także **dziedzina kulturalno- oświatowa,** która w ubiegłym roku ograniczyła się do wyboru komisji, obecnie została poruszona. W ubiegłym tygodniu odbył się **referat kol. Z. Horowitza n. t. „Sport a rekordy".** Co dwa tygodnie odbywać się będą referaty z wszelkich interesujących instytucję nasza dziedzin.

Zreorganizowano także wszelkie poszczególne resorty pracy w klubie, bowiem tylko przez zupełną zmianę systemu pracy może Makkabi zakopiańska nadal w intenzywniejszem tempie z większym pożytkiem dla ogółu prowadzić swoje prace dookoła fizycznego wychowania tembardziej, że warunki lokalne Zakopanego wspaniale nadają się do stworzenia kadr ćwiczących sportowców szeregu najważniejszych gałęzi sportu.

Nowoobrany Zarząd Klubu ukonstytuował się następująco: **Prezes: Leon Mangel,** wiceprezesi: Willy Wachs, Ignacy Schlang. sekretarz: Zygmunt Horowitz, skarbnik: Szymon Wachsberger. Członkowie Zarządu: Maurycy Piwek, Wilhelm Katz, Wald. Intendent: E. Kolber. Gospodarz lokalu: E. Beck. Kierownicy sekcyj: Lekkoatletyczna Still Józef. Narciarska Maurycy Piwok. Pingpongowa L. Wahrenhaupt. Turystyczna S. Oberländer. Pływacka A. Natowicz. Sekcja tennisowa otrzyma kierownika w najbliższych dniach. Komisja rewizyjna: J. Singer, I. Kirschenbaum. Sąd honorowy: dr. Goldner, Fischler, Wenselberg.

Z. Horowits.

Makkabi-Kraków na czele mistrzowskiej tabeli piłki wodnej

Waterpoliści Makabi krakowskiej wynoszą z Warszawy trzy punkty.

MAKKABI—LEGJA 1:0 (0:0).

Drugi mecz piłki wodnej, rozegrany przez waterpolistów Makkabi krakowskiej w Warszawie na Stadjonie Wojska Polskiego, zakończył się mimo silnej przewagi Krakowian tylko nieznacznem zwycięstwem 1:0, a to głównie spowodu dwukrotnego niesłusznego wykluczenia najlepszego gracza Makkabi, Rittermana Juljana, który dzięki temu rozstrzygnięciu sędziego p. Deutscha z Bielska mógł grać zaledwie przez jedną minutę w ciągu całego meczu. Bramkę strzelił Dr. Soldinger. Wyróżnili się Porański w bramce, oraz Soldinger Adolf i Ritterman Zygmunt. Dwaj młodzi gracze Rosenbaum Geitheim spisali się na obu meczach bardzo dobrze.

W wyniku obu meczów, rozegranych w Warszawie przez Makkabi, zdobyli waterpoliści krakowscy trzy punkty i uzyskali wskutek tego prowadzenie tabelaryczne, posiadając 5 punktów (nie licząc meczu z EKS-em), przed Cracovią (4 pkt.).

Sukces waterpolistów Cracovii

CRACOVIA—EKS (KATOWICE) 1:1 (0:0).

Rozegrany w dniu wczorajszym w pływalni Parku Krakowskiego mecz waterpolowy o mistrzostwo Polski między powyższemi drużynami przyniósł niespodziewanie remisowy wynik. Katowiczanie wykazali wprawdzie przewagę w szybkości pływania i tempie, oraz w technice i kombinacji, ale Cracovia ambicją i ofiarnością nadrabiała te braki, w rezultacie czego omal nawet nie zwyciężyła, albowiem gol EKS-u mógł być obronionym. Bramki strzelili Jankowski dla EKS-u, a Kot dla Cracovii z dobrego podania. Sędziował bardzo dobrze i sprawiedliwie p. Steinberg z Krakowa za zgodą obu stron spowodu nieprzyjazdu wyznaczonego sędziego p. Andrzejewskiego.

Okazuje się, że przy objektywnym sędzim można mistrza polskiego EKS pokonać i że druga drużyna krakowska Makkabi musi zawsze walczyć z dwoma przeciwnikami, t. j. drużyną i sędzią.

MISTRZOSTWA WATERPOLOWE KLASY A KRAKOWA.

Cracovia rez.—Makkabi rez. 5:0 (4:0) Walkover.

Rezerwa Makabi, osłabiona silnie zabranymi rezerwowymi graczami do Warszawy przez pierwszą drużynę, uległa do przerwy 0:4, poczem po pauzie oddała walkover. Jedynym dobrym graczem w Makkabi był bramkarz Singer.

YMCA—Makkabi rezerwa 5:1, mecz waterpolowy sobotni.

Pierwsza sensacyjna klęska leadera ligowego Ruchu na własnym terenie

Sukcesy drużyn warszawskich.

Wczorajszy dzień ligowy przyniósł największą sensację tegorocznego sezonu. Obie warszawskie drużyny zdołały uzyskać dwa niespodziewane zupełnie, a niezwykle cenne zwycięstwa i punkty, które spowodowały ogromną poprawę ich stanowiska tabelarycznego. Szczególnie niezwykłem wydarzeniem jest klęska niepokonanego w tym roku leadera Ruchu z Wielkich Hajduk na własnym „barcellońskim“ terenie przez znajdującą się na 9-tem miejscu Polonją stołeczną, która temsamem wyskoczyła aż na 5-tą pozycję, wyprzedzając Legję, Wartę i Wisłę.

Wielkim sukcesem jest także zwycięstwo Warszawianki nad silnym ŁKS-em, pogromcą Wisły, Pogoni etc., aż w stosunku 3:0, dzięki czemu Warszawianie zdołali się 3wydostać z niebezpiecznej strefy spadkowej o dwa ogromnie ważne punkty przed Podgórzem i Strzelcem.

Siedlczanie ulegli u siebie krakowskiej Garbarni, utwierdzając się na pozycji outsidera, i ułatwiając Garbarni wydostanie się z 5-tego na 3-cie miejsce tuż za Ruchem i Cracovią.

Mimo porażki i utraty 2 punktów pozostaje Ruch nadal zdecydowanym leaderem i kandydatem na mistrza ligowego. Natomiast walka o drugie miejsce wiceleadera stała się otwartą, bowiem Garbarnia, ŁKS i Pogoń mają równą ilość punktów i depcą Cracovii po piętach.

WYNIKI LIGOWE.

Wielkie Hajduki: Polonja—Ruch 2:1!!
Siedlce: Garbarnia—Strzelec 3:1.
Warszawa: Warszawianka—Ł. K. S. 3:0.

TABELA LIGOWA

klub	gier	pkt	st. br.
1) Ruch	11	18	49:16
2) Cracovia	11	15	26:16
3) Garbarnia	11	14	26:17
4) Ł. K. S.	11	14	16:15
5) Pogoń	11	14	23:19
6) Polonja	11	11	14:12
7) Legja	11	11	13:12
8) Warta	11	10	24:20
9) Wisła	11	10	20:18
10) Warszawianka	11	7	11:29
11) Podgórze	11	5	15:35
12) Strzelec	11	3	10:33

Australja zwycięża Czechosłowację 3:2

we finale strefy europejskiej puharu Davisa i dochodzi do rozgrywki z Ameryką o decydujący mecz Anglją.

Praga 15. 7. W 2-gim dniu finałowego meczu tenisowego o puhar Davisa w strefie europejskiej po między Czechosłowacją a Australją para australijska **Crawford—Quist pokonała parę czeską Menzel—Hecht 6:4, 6:3 i 6:4** po 2-gim dniu prowadziła Australia 2:1.

* * *

Praga 1. 7. PAT. W niedzielę Australja pokonała Czechosłowację 3:2. Sensacyjny mecz Menzel—Crawford zakończył się zwycięstwem Czecha 6:4 6:4, 2:6, 8:6. Był to najlepszy mecz Menzla. Przez cały czas, za wyjątkiem trzeciego seta, Czech był lepszy. W drugiem spotkaniu Australijczyk Mo Grath wygrał z Hechtem 3:6, 6:2, 6:1, 7:5.

Świetne wyniki Heljasza i Kusocińskiego

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE ANGLJI.

Londyn, 14. 7. W sobotę Heljasz w rzucie kulą **zdobył pierwszą nagrodę** uzyskując rezultat 48 **stóp 10 i 1/4 cala**, czyli 14,89 m. Jeżeli Heljasz zdobędzie mistrzostwo również w roku przyszłym, **puhar, będący nagrodą przechodnią, przejdzie na własność polskiego mistrza.**

Kusociński w biegu na 3 mile uzyskał bezapelacyjnie pierwsze miejsce, dystansując wszystkich innych zawodników daleko za sobą. Wynik był 14 minut 13,8/5 sek. Kusociński zrobił 12 okrążeń, przyczem pierwszą milę przebiegł w 4 min. 21 1/5 sek., a dwie następne w 9 min. 25 4/5 sek. Kusociński biegł świetnie i tak równomiernie, że wywołał nieopisany entuzjazm 20 tys. widzów, zapełniających White City. Ostatnie dwa okrążenia, w których wyprzedził zdążających za nim zawodników o [illegible] 120 yardów, wykonał przy żywiołowej owacji tłumów.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE KLASY A KRAKOWA.

Grzegórzki—Olsza 1:0.
Legja—Zwierzyniecki 3:1.
Korona—Krowodrza

MISTRZOSTWA KLASY B KRAKOWA.

Siła—Orlęta 2:0, Łobzowianka—Nadwiślan 3:2, Czarni—Jutrzenka 2:0, Polonja—Hakadur 3:1.

ZAWODY TOWARZYSKIE W KRAKOWIE.

Makkabi II.—Patria 4:0 (1:0), Makkabi juniorzy—Hakadur jun. 10:3 (7:0). Piękne zwycięstwo młodszych drużyn Makkabi, posiadających dobry materjał na przyszłych piłkarzy.

NOWY REKORD LEKKOATLETYCZNY CRACOVII COLDANA NA 1500 MTR.

W czasie wczorajszych zawodów wewnętrznych lekkoatletycznych Cracovii na tejże bieżni ustanowił Soldan po doskonałym biegu z wyrównania nowy świetny rekord KOZSP. w biegu **na 1500 mtr. w czasie 4,02.6 min.,** potwierdzając znakomitą swoją formę w chwili obecnej.

MISTRZOSTWA KOLARSKIE BEZ ZWYCIĘZCY

O zdobyciu pierwszego miejsca i tytułu mistrza rozstrzygnie zdjęcie fotograficzne.

Katowice 15. 7. PAT. Na Śląsku rozegrane zostały szosowe mistrzostwa kolarskie Polski. Startowało 82 kolarzy z całej Polski. Przez cały czas czoło stanowiło kilkudziesięciu jeźdźców, co świadczy o wyrównaniu klasy. Ostatnie kilometry poczęły wykazywać różnice w klasie i na czole zostało przeszło 30 jeźdźców. Finisz był zbiorowy, mimo to pierwszy wysunął się Olecki, przybywając jako pierwszy na metę. Przeciwko temu zaprotestowali zawodnicy. Komisja uwzględniła protest i zdyskwalifikowała Oleckiego za udzielenie mu pomocy pod czas wyścigu. Dotychczas niewiadomo, kto zostanie mistrzem Polski, gdyż nie można ustalić, kto zajął pierwsze po Oleckim miejsce. Będzie to można ustalić dopiero po wywołaniu klisz fotograficznych. Czas zwycięzcy wynosić będzie 4:32 godz.

Maturzysta zastrzelił tercjana

Tarnopol, 14. 7. W piątek miasto wstrząśnięte zostało sensacyjną wiadomością o tajemniczem zastrzeleniu tercjana państwowego seminarjum. W godzinach południowych w seminarjum męskiem T. S. L. do przechadzającego się po korytarzu tercjana tej szkoły Franciszka Kulpy przystąpił maturzysta Materna i po krótkiej wymianie słów szybkim ruchem wyciągnął rewolwer i oddał do niego pięć sstrzałów, kładąc go trupem na miejscu.

Następnie spokojnym krokiem, zostawiwszy trupa na korytarzu, udał się do znajdującego się w sąsiedztwie gmachu policji, gdzie złożył odpowiednie zameldowanie, oddając się w ręce władz. — Tło zamachu niewiadome.

Tragicznie zmarły tercjan śp. Kulpa osierocił żonę i pięcioro nieletnich dzieci.

Utopiła się w studni

Zakopane, 14. 7. (PAT). W nocy z 27 na 28 czerwca br. wydaliła się z domu służąca bawiących na letnisku na Krzeptówkach (przysiółek Zakopanego) doktorostwa Sołtysików 25-letnia Salomea Utlicka z Rzeszowa i od tej pory wszelki ślad o niej zaginął. Na podstawie listu Utlickiej do rodziców domyślano się, że Utlicka popełniła samobójstwo. Dnia 13 bm. nowa służąca Sołtysików ciągnąc wiadro z wodą ze studni, głębokiej na 8 m. zauważyła, że z wiadrem wydobywa z wody jakiś ciężar. Były to zwłoki Salomei Utlickiej.

Bukareszt, 14. 7. (PAT). W dniu dzisiejszym podpisano tu polsko-rumuński układ kontyngentowy na okres do końca r. b. Polska otrzymała kontyngenty na wywóz do Rumunji przędzy wełnianej, bawełnianej, rur, obuwia gumowego, maszyn itp. Rumunja zaś otrzymała kontyngenty na owoce, nasiona oleiste, skóry. Nowy układ przewiduje znaczne powiększenie wzajemnych kontyngentów w porównaniu z ostatniemi dwoma latami. Układ, podpisany ze strony polskiej przez min. Arciszewskiego, oraz dr. Vetulaniego, zaś ze strony rumuńskiej przez ministra przemysłu i handlu Teodorescu, wchodzi w życie z dniem podpisania.

Największe zastrzeżenia — nie z Berlina, lecz z Warszawy?

Londyn, 14. 7. (L) Omawiając wystąpienie Simona „Daily Telegraph” wskazuje, że układ wschodni przedstawia nowe nadzieje pokoju, jednakże tylko wtedy, gdy przystąpią do niego Polska i Niemcy. Dziennik zaznacza, że w londyńskich kołach dyplomatycznych panuje pogląd, iż największe zastrzeżenia przeciw projektowi paktu wschodniego wysunięte będą nie przez Berlin, lecz przez Warszawę. Przeciw paktowi wypowiada się jedynie „Daily Expres”, który dowodzi, że pakt ten może doprowadzić do niepożądanych komplikacyj. Naprzykład — pisze dziennik — gdyby Polska zajęła Ukrainę, musiałaby Francja automatycznie interwenjować przeciw Polsce po stronie Rosji sowieckiej. Gdyby zaś wojska francuskie wkroczyły na terytorjum Niemiec, musiałaby Anglja stanąć po stronie Niemiec. Dziennik sądzi, eż z tego powodu „Locarno wschodnie” rozszerza jedynie obszar łatwo zapalny w Europie.

• • •

Paryż, 14, 7. (M) Wczorajsza mowa sir Johna Simona w Izbie gmin wywołała w prasie francuskiej żywe zadowolenie. „Petit Parisien“ podkreśla z zadowoleniem, że po długim oporze sir John Simon stał się obecnie rzecznikiem i obrońcą francuskiej akcji, mającej na celu zorganizowanie pokoju i bezpieczeństwa. Pertinax pisze w „Echo de Paris“, że **obecnie Polska nie będzie już mogła odrzucić propozycji angielsko-francuskiej, jeżeli nie chce publicznie udowodnić, iż stała się wspólnikiem Niemiec.**

Mowa Hitlera w oświetleniu prasy paryskiej

Paryż, 14. 7. PAT. Wczorajsze przemówienie kanclerza Hitlera było niespodzianką dla opinji francuskiej, która, zgodnie z doniesieniami prasowemi, oczekiwała, iż Hitler w pierwszym rzędzie poruszy zagadnienia z dziedziny polityki zagranicznej. Korespondenci berlińscy donosili, że Hitler sprecyzuje oferty, poczynione niedawno przez Hessa i zapowie powrót Niemiec do Ligi Narodów.

Dzienniki podkreślają, iż kanclerz Rzeszy niewątpliwie odniósł sukces wśród swego audytorjum, wyrażając jednak żal, że poza obroną swoich czynów Hitler nie poruszył w mowie ani słowem istotnego położenia Rzeszy niemieckiej. Tymczasem — twierdzi „l'Intransigeant” — jedynem istotnem zagadnieniem, którem naprawdę interesuje się naród niemiecki jest sprawa możliwości rozwiązania kryzysu politycznego, a więcej jeszcze ekonomicznego. Kanclerz nie powiedział, czy ma wypracowany w tym kierunku plan.

D'Ormesson w „Figaro” zwraca uwagę na ton przemówienia, wypowiedzianego przez człowieka, stojącego na czele rządu. Kanclerz Hitler wyjaśniał swoją politykę i uzasadniał surowe środki represyjne z namiętnością i nerwowością, która w normalnych warunkach nie odpowiada cechom męża stanu. Wobec tego należy sobie zadać pytanie, dokąd zmierzają Niemcy i dokąd zmierza Europa?

Hitler nie podał kompletnej listy straconych spiskowców

Londyn, 14. 7. (L) Reuter donosi z Barlina, że tajna lista ofiar rewolty oddziałów szturmowych, która nigdy nie ujrzy światła dziennego, jest znacznie większa od wymienionej wczoraj w Reichstagu przez Hitlera. Wedle dochodzeń, poczynionych przez korespondentów Reutera, liczba zastrzelonych w związku z akcją „oczyszczającą” wynosi od 200 do 300 osób.

Hitler mianuje następców straconych posłów

Berlin, 14. 7. (R) Kanclerz Hitler mianował dziś 12 nowych posłów do Reichstagu z ramienia partji hitlerowskiej. Nominacja została dokonana na podstawie nowej ustawy w sprawie zmiany ordynacji wyborczej do Reichstagu.

Tauschitz był w Reichstagu

Wiedeń, 14. 7. ZAT. „Wiener Ztg” donosi, że sekretarz stanu Tauschitz poleciał wczoraj samolotem do Berlina i był obecny w Reichstagu w czasie mowy Hitlera. Sekretarz stanu Tauschitz nie złożył swego stanowiska posła w Berlinie, lecz został jedynie urlopowany.

Hitlerowski mord kapturowy w Wiedniu

Wiedeń, 14. 7. (PAT). Morderstwo dokonane dzisiaj rano w pierwszej dzielnicy wiedeńskiej na 32-letnim kupcu Zimmerze posiada, jak wykazały dochodzenia policyjne, tło polityczne. Zimmer był członkiem stronnictwa narodowo-socjalistycznego, z którego przed niedawnym czasem ustąpił. **Morderstwo dokonane zostało widocznie na podstawie wyroku sądu kapturowego** Mordercy trzej młodociani osobnicy, zdołali zbiec. Zimmer zwracał już dawno uwagę swem wystawnem życiem, które nie pozostawało w żadnym stosunku do jego skromnych dochodów.

Mieszkańcy domu, gdzie zostało dokonane morderstwo, zauważyli od kilku dni wyrostków, którzy w podejrzany sposób czatowali przed bramą domu.

Wiedeń, 14. 7. (PAT). Sąd doraźny w Wiedniu zasądził dzisiaj narodowego socjalistę Hauera za udział w zamachu dynamitowym na 8 lat więzienia. Oskarżyciel publiczny domagał się zastosowania nowej zaostrzonej ustawy przeciwko uczestnikom zamachu.

Nowy zamach hitlerowski w Tyrolu

Wiedeń, 14. 7. (W). W kościele w Moesern w Tyrolu dokonali nieznani sprawcy zamachu bombowego. Od wybuchającej bomby zniszczony został ołtarz i sprzęty kościelne, a w murze wyrwana została wielka dziura. Policja sądzi, że zamachu dokonali hitlerowcy.

Święto narodowe Francji

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż, 14. 7. (M) Z okazji dzisiejszego święta narodowego cała Francja tonie w powodzi flag i zieleni. We wszystkich większych miastach, podobnie jak w latach ubiegłych, odbywały się parady wojskowe i defilady. W Paryżu na placu Inwalidów odbyła się wielka defilada garnizonu paryskiego, którą odebrał prezydent Lebrun w otoczeniu sułtana Marokka, i premjera rumuńskiego Tataresku, oraz członków rządu.

Zamach bombowy na pomnik zamordowanego prezydenta

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż, 14. 7. (M) Aurilac w departamencie Cantal dokonano ubiegłej nocy zamachu bombowego na pomnik zamordowanego prezydenta Doumera, którego odsłonięcia dokona w dniu 22 bm. prezydent Lebrun. Nieznani sprawcy rzucili z przejeżdżającego samochodu na pomnik bombę, która jednak nie wybuchła.

Wszyscy Żydzi opuścili Jeleniogórę

Berlin, 14. 7. ŻAT. Wedle wiadomości specjalnego wysłannika ŻAT-nej w Niemczech, ostatni żydowscy mieszkańcy uciekli z miasta Jeleniegóry. Do tej pory nie udało się uzyskać oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości.

B. komisarz Rzeszy skazany za nadużycia

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Berlin, 14. 7. (R) W procesie przeciw b. komisarzowi Rzeszy dla spraw bezrobocia Gerekemu zapadł dziś wyrok, na mocy które dr. Gereke za oszustwa w dwóch wypadkach skazany został na 2 i pół roku więzienia. Areszt prewencyjny, w którym przebywał rok i 3 miesiące, został mu zaliczony. — Współoskarżony Freygang został uwolniony od winy i kary.

Adamowicze w Inowrocławiu

Inowrocław, 14. 7. (PAT). O godz. 18.30 na lotnisku w Inowrocławiu wylądował 3-motorowy samolot polskich linij lotniczych „Lot“, którym przybyli na jutrzejszy zjazd gwiaździsty bracia Adamowicze. Przybyłych powitał imieniem władz starosta dr. Wilczek, poczem powitalne przemówienie do bohaterskich lotników wygłosił prezydent miasta Jankowski. Zebrana tłumnie publiczność na lotnisku zgotowała niemilknącą owację lotnikom Bracia Adamowicze przybyli do Inowrocławia na zaproszenie Aeroklubu kujawskiego i są gośćmi prezydenta miasta.

Samolot Adamowiczów uszkodzony

Inowrocław, 14, 7. (PAT). Na lotnisku w Inowrocławiu wylądował również samolot braci Adamowiczów „City of Warsaw“, który był pilotowany przez jednego z prywatnych pilotów. **Samolot „City of Warsaw“ w czasie lądowania uderzył o ziemię i uszkodził podwozie.**

Dyplomatyczne konsekwencje mowy gen. Johnsona przeciw Hitlerowi

Waszyngton, 14. 7. PAT. W związku z wczorajszem przemówieniem gen. Johnsona, charge d'affaires niemiecki złożył wizytę w departamencie stanu, domagając się wyjaśnień urzędowych. Sekretarz stanu zwrócił uwagę charge d'affaires na to, że mowa generała wymierzona przeciwko kanclerzowi Hitlerowi, wygłoszona była nie w imieniu rządu Stanów Zjednoczonych.

KRONIKA

LIPIEC

16

PONIEDZIAŁEK

Wschód słońca 3 m. 32

Zachód słońca 19 m. 27

4 Ab 5694

DZIŚ

w dzień pogrzebu Ch. N. Bialika urządza Komitet Żałobny, stworzony staraniem org. „Tarbut“ i Zrzeszenia Literatów i Dziennikarzy Hebrajskich w Krakowie, w sali reprezentacyjnej Żydowskiego Domu Akademickiego

Akademję żałobną

dla uczczenia pamięci Ch. N. Bialika. Przemawiać będą pp. prof. N. Mifelew, B. Rappaport i dr. Z. Silberpfennig.

Początek o godz. 8-mej wiecz.

ZAMACH SAMOBÓJCZY NA CMENTARZU.

(rg) Wczoraj w godzinach popołudniowych cmentarz rakowicki w Krakowie był widownią krwawego dramatu. Rzecz działa się około godz. 4 pop. W pewnym momencie rozległ się wśród ciszy huk strzału rewolwerowego. Służba cmentarna oraz kilku przechodniów pobiegło w stronę jednej z bocznych alei, skąd dochodził odgłos strzału. Tutaj znaleziono młodego mężczyznę, leżącego w kałuży krwi i dającego słabe oznaki życia. W zaciśniętej kurczowo dłoni trzymał rewolwer.

Wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, którego lekarz udzielił rannemu pierwszej pomocy. Stwierdziwszy, iż rozchodzi się o zamach samobójczy, gdzie strzałem w okolicę skroni usiłował pozbawić się życia, przewiózł lekarz pogotowia ciężko rannego do szpitala.

Jak wykazały dochodzenia wstępne, jest to 30-letni Józef Kuźma, urzędnik z Tarnowa. Co było przyczyną rozpaczliwego kroku, wykażą niechybnie dalsze dochodzenia.

Dziś nocny dyżur lekarzy: Dr. Baranowski Tatarska 11, Dr. Horowitz Jasna 7, Dr. Szaucer Starowiślna 60, Tel. 129-47, Dr. Zopoth Rynek Klep. 5. tel. 102-18.

Dziś nocny dyżur aptek: Rynek 22, ul Florjańska 15, Karmelicka 23, 29 Listopada 17, Dietla 76, Pl. Zgody 18.

— **KOLPORTER OFIARĄ WYPADKU.** Ofiarą nieszczęśliwego wypadku padł Tadeusz Piotrowski, sprzedawca gazet, zamieszkały przy ul. Miedzianej l. 56. W momencie gdy siedział on na chodniku w Rynku, przejeżdżający z ulicy Szewskiej wóz tramwajowy linji nr. 4 potrącił go tak fatalnie, iż Piotrowski uderzył głową o chodnik i doznał rozbicia nosa oraz zdarcia naskórka na głowie. Piotrowski udał się na pogotowie ratunkowe, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.

— **W POŚCIGU ZA OSZUSTEM.** Ostatnio ukazuje się w Krakowie oraz na terenie sąsiednich województw pewien osobnik, podający się za Jerzego Zucha, delegata Komitetu Mickiewiczowskiego w Nowogródku. Osobnik ten przyjmuje nieprawnie zgłoszenia na dzieła Mickiewicza oraz inkasuje należytość dla Komitetu. Osoby, które zauważą wyżej podanego osobnika, winny zawiadomić o tem natychmiast najbliższy urząd policyjny.

— **NIEUDAŁA WYPRAWA.** Do mieszkania Salomona Infelda przy ul. Sebastjana l. 9 zakradli się dwaj osobnicy. Przy pomocy dobranego klucza dostali się do mieszkania, w tym jednak momencie zostali spłoszeni. Po ujęciu ich okazało się, iż są to Marjan Małoga (lat 21) i Alojzy Aksak (lat 18) Obu odstawiono do więzień sądowych.

„100-dniowa kampanja o surowce“ w Niemczech

Berlin, 15. 7. PAT. Zastępca komisarza Rzeszy dla spraw kolonizacyjnych dr. Ludovici zwrócił się do wszystkich zakładów przemysłowych i społeczeństwa niemieckiego z apelem, w którym wzywa wszystkich do współdziałania w t. zw. „100-dniowej kampanji o surowce“. Kampanja skierowana ma być przeciwko bezmyślnemu trwonieniu materjałów, przez co zmniejszają się zasoby surowców niemieckich. Zarówno kierownicy jak i załogi zakładów, winni w czasie „100-dniowej walki o surowce“ zważać na to, by wszelkie materjały wykorzystywane były oszczędnie i aby przez nieostrożność robotników nie marnowano bez potrzeby dobra narodowego. Dzień rozpoczęcia kampanji zostanie w najbliższych dniach podany do wiadomości publicznej.

ZA PRAWDĘ — KRYMINAŁ

Berlin, 15. 7. PAT. Dyrekcja policji w Norymberdze aresztowała w ub. tygodniu 45 osób za rozsiewanie fałszywych pogłosek, związanych z wypadkami z dnia 30 czerwca rb. Osoby te pociągnięte zostaną do odpowiedzialności sądowej.

WIEŚCI Z JELENIOGÓRY.

Berlin, 15, 7. ŻAT. Specjalny wysłannik ŻAT. dowiaduje się, że spośród pięciu Żydów aresztowanych w Jeleniogórze, czterech wypuszczono już na wolność. W więzieniu pozostaje jeszcze Żyd Lejman. Wiadomość o ucieczce wszystkich mieszkańców żydowskich z Jeleniogóry nie potwierdza się.

PRZYRZECZENIA NIEMIECKIE DLA U. S. A.

Berlin, 15. 7. PAT. Ambasadorowi St. Zjednoczonych przy rządzie Rzeszy oświadczono z miarodajnej strony niemieckiej, że rząd Rzeszy nie zamierza dyskryminować St. Zjedn. przy regulacji transferu. Narazie wykluczone jest wprawdzie przekazywanie procentów, tem niemniej gotów jest rząd Rzeszy rokować ze St. Zjedn. narówni z innemi krajami celem stworzenia podstaw, umożliwiających Niemcom obsługę pożyczek Dawesa i Younga. Również i w innych swych zobowiązaniach nie zamierza rząd Rzeszy dyskryminować St. Zjedn. i gotów jest uwzględnić wszelkie okoliczności celem zawarcia z rządem St. Zjedn. wszystkich takichsamych oddzielnych układów, któreby zawarł z innemi państwami wierzycielskiemi.

Oświadczenie to nabiera specjalnego znaczenia wobec przyjazdu do Berlina gubernatora nowojorskiego Reserve Bank L. Harrisona.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

„MILITARYZACJA“ TEATRÓW STOŁECZNYCH

Mjr. Tadeusz Jasieński z Korpusu Kontrolerów, przydzielony ostatnio do Ministerstwa Oświaty, mianowany został dyrektorem finansowo-organizacyjnym pięciu teatrów miejskich w Warszawie, o bardzo szerokich kompetencjach. Jak słychać, nominacja mjr. Jasieńskiego na to stanowisko pozostaje w związku z tegoroczną gospodarką finansową teatrów, które kończą sezon bardzo poważnym deficytem i znajdują się obecnie w wielkich trudnościach, uniemożliwiających rgeularną wypłatę pensyj. Zarząd T. K. K. T., zaniepokojony tym stanem rzeczy, postanowił w przyszłym sezonie roztoczyć nad gospodarką teatrów szczegółową opiekę, a w myśl tezy sanacyjnej, najodpowiedniejszym do tego — jest zawsze wojskowy.

Kiedy Towarzystwo przejmowało teatry, mówiono żartobliwie, że dyrektorem naczelnym zostanie spewnością jakiś pułkownik. Żart okazał się niedalekim prawdy. Wprawdzie nie pułkownik i nie dyrektorem naczelnym, ale zawsze major został dyrektorem finansowo-organizacyjnym.

WYSTĘPY 40 POLSKICH ARTYSTÓW W MOSKWIE.

W Warszawie odbyła się konferencja w sprawie wyjazdu polskiego zespołu teatralnego na występy do Moskwy oraz przyjazdu do Warszawy artystów moskiewskiego teatru Wachtangowa. W czasie konferencji wynikła różnica zdań na temat terminu urządzenia tej imprezy. Rosjanie zaproponowali miesiąc styczeń, dyr. Szyfman natomiast zaproponował maj. Polski zespół w składzie 40 osób wystawi w Moskwie 5—6 sztuk.

W poniedziałek odbędzie się ostateczna konferencja, podczas której ustalony będzie repertuar oraz termin imprezy. Dodać należy, że zespół sowiecki występować będzie w Warszawie w tym samym czasie, w którym zespół polski grać będzie w Moskwie.

— **ZESPÓŁ TEATRU LWOWSKIEGO** daje dziś, w poniedziałek po cenach zniżonych wodewil K. Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia“. Inscenizacja L. Schillera. Jutro we wtorek po raz pierwszy budzący niezwykłą sensację film sceniczny J. Tepy: „Ivar Kreuger“.

— **DZIŚ OPERETKA „YACHT MIŁOŚCI“ PO CENACH ZNIŻONYCH.** Spowodu wielkiego powodzenia znakomitej operetki „Yacht Miłości“ w Bagateli, powtórzona ona będzie dziś w poniedziałek po cenach najniższych, od 50 gr. do 2 zł. Początek 8.30 wieczór. Bilety w kasie Bagateli.

Nowe ustawodawstwo

Wyszedł z druku Nr. 61 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 12 lipca 1934 r., zawierający treść następującą:

KONWENCJA DODATKOWA:

Poz. 516 — między Polską a Niemcami z dnia 13 lutego 1933 r., dotycząca uregulowania transportów wojskowych, przewidzianych w artykule 109, ustęp 1, zdanie 2 konwencji między Polską a Niemcami w sprawie wolności tranzytu między Prusami Wschodniemi a resztą Niemiec, podpisanej w Paryżu dnia 21 kwietnia 1921 r.

Poz. 517 — Oświadczenie rządowe z dnia 27 czerwca 1934 r. w sprawie powyższej.

POROZUMIENIE

Poz. 518 — polsko-niemieckie w sprawie dróg celnych i innych przejść granicznych.

Poz. 519 — oświadczenie rządowe z dnia 30 czerwca 1934 r. w sprawie powyższej

ROZPORZĄDZENIA MINISTRA:

Poz. 520 — Opieki Społecznej z dnia 25 kwietnia 1934 r., wydane w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu o Portowej Komisji Rozjemczej.

Poz. 521 — Opieki Społecznej z dnia 21 czerwca 1934 r., wydane w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu w sprawie zmiany rozporządzenia z dnia 24 czerwca 1931 r. o konserwowaniu artykułów żywności.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH.

ADRIA: „Wrogie małżeństwa“ (Flip i Flap) i „Zbrodniarz“.
APOLLO: „Hopla“ (Clara Bow).
ATLANTIC: „Odmęt ulicy“ (Sylvia Sidney).
„BAGATELA „Marzenie 22“, ponadto rewja.
DOM ŻOŁNIERZA: „Gdybym miał miljon“.
PROMIEŃ: „Żona drugiej ręki“ i „Hrabina Monte Christo“ (Brygida Helm).
SŁONKO: „Graj cyganie“.
SZTUKA: „Za pieniądze“ (Lew Ayres).
ŚWIT: „Miasto widm“.
UCIECHA: „Tajemne moce — Hotel Pension“ (Lucien Baroux).
WANDA: „Rendez-vous we Wiedniu“ (John Barrymore.Diana Weygnard).

BRZESKO. Dziś w poniedziałek przybywa do Brzeska w sprawach organizacyjnych tow. A. Hofstaetter, sekr. gen. Egzekutywy Organ. Sjon.

„Legjon Młodych“ w kwestji żydowskiej

(Dokończenie ze strony 2-giej).

Zasadniczy argument, jaki wysuwam przeciwko koncepcji „Legjonu Młodych”, zmierza w istotę, w całość ideologiczną „Legjonu Młodych”. Zacytuję: „Państwo Zorganizowanej Pracy”, do którego dąży ruch „młodolegjonowy” ma być rozwiązaniem wszelkich współczesnych bolączek życia polskiego, ma Polskę zrobić wielką i potężną. Dlaczego ten cudowny środek zawodzi, gdy chodzi o Żydów? „Państwo Zorganizowanej Pracy” ma dać pracę, pomieszczenie, zadowolenie, Polakom, Ukraińcom, Białorusinom, Niemcom, zamieszkującym ziemie Rzeczypospolitej, a dla Żydów niema pracy ni miejsca. Żydzi won! Co to za dziwny raj, do którego nie wszyscy mają dostęp. Raj, z którego jednych wyganiają, przestaje być rajem... Co to za Eldorado, w którem trzeba się wykazać metryką chrztu?

Dla nas „Legjon Młodych” jest w jednym szeregu z ‚Obozem Radykalno-Narodowym’. Te same argumenty, identyczne środki, tylko że „Legjon Młodych” jest nieszczery, — obłudny.

Jesteśmy przeświadczeni, że Polska nie pójdzie ani szlakiem moskiewskim, ani manowcami pachołków Goebbelsa, lecz pójdzie torami, wyciosanemi przez historję Polski, pójdzie drogą posłanniczą, którą jest wolność i tolerancja, wielkość poprzez szczęście i swobodę wszystkich ludów, zamieszkujących ziemie Rzeczypospolitej, bo stać na to i Polskę i Naród Polski!!

Dr. M. Pomeranz

Dalsze antyżydowskie akty teroru w Niemczech

Berlin. (ŻAT). Specjalny wysłannik ŻAT-nej w Niemczech zebrał szereg informacyj, które świadczą o tem, że podczas ostatniej akcji przeciwko szturmowcom w różnych miejscowościach w Niemczech odbyły się antyżydowskie akty terroru.

W Ruhmen (Hesja) 1 lipca w nocy czarni S. S. Sturm-Staffeln) wdarli się do pewnego mieszkania żydowskiego i wszczęli dziką strzelanię. 4 osoby odniosły rany. Jedna zmarła natychmiast, druga zaś jest w stanie beznadziejnym. Następnie chuligani wdarli się do innego mieszkania żydowskiego, gdzie kilku Żydów akurat grało w karty. S. S. oświadczyli, iż jest to tajne zebranie i aresztowali wszystkich obecnych. W międzyczasie wezwano policję, która usiłowała aresztować napastników, lecz oni stawili opór. Przy pomocy posiłków policyjnych przewieziono owych członków S. S. do Giessen, gdzie pozostają pod strażą. Być może, że staną oni przed sądem.

W ciągu krwawych dni, 30 czerwca i 1 lipca władzę wykonawczą na Śląsku objęli S. S., z tego też powodu doszło do antyżydowskich aktów teroru w Hirschberg (Jelenio-góra) i Glogau. Policja ponownie objąwszy władzę w Hirschberg, stoi na straży bezpieczeństwa mieszkańców żydowskich. Gazeta, która się ukazuje w Hirschberg, zaznacza, iż Hirschberg jako miejscowość kuracyjna zależna jest od frekwencji kuracjuszy, gdy się zaś dowiedzą, co się tam dzieje, wszyscy poniosą wielkie straty. 5 aresztowanych Żydów w Hirschberg do tej pory nie zwolniono. Policja berlińska gwarantuje jednak za ich życie i dobre traktowanie.

W Glogau dr. Lindemann aresztowany został na korcie tennisowym. Gdy żona jego zgłosiła się później do kwatery szturmowców, prosząc, aby mężowi jej doręczono marynarkę, otrzymała odpowiedź: „nic mu już więcej nie trzeba“. Żadnych dalszych wiadomości nie otrzymano i jak przypuszczają dr. Lindeman już nie żyje.

Podług nowych informacyj zebranych przez wysłannika ŻAT-nej o tragicznym zgonie młodocianego Steina, został on aresztowany nie w domu, lecz podczas zamieszania na placu Augusta-Wiktorji. Stein nie utrzymywał żadnych stosunków politycznych, być może, że go bito i w trakcie tego nagle zmarł. Policja w dalszym ciągu podtrzymuje wersję o samobójstwie.

W dzielnicy Tempelhof w Berlinie grupa szturmowców bez uniformów wdarła się na zebranie towarzyskie żydowskich żołnierzy frontowych. Napastnicy puścili w ruch noże. Wielu b. żydowskich żołnierzy frontowych odniosło rany. Przewodniczący miejscowego oddziału Związku żydowskich żołnierzy frontowych Sternberg zmarł naskutek udaru serca w kolei podziemnej, gdy wracał do domu.

W pewnej miejscowości w Wirtembergji zabroniono Żydom wychodzić na ulicę po godzinie 9 wieczór. Podczas ostatnich burzliwych wydarzeń nie wolno było Żydom wychodzić na ulicę krytycznej soboty, w niedzielę i w poniedziałek.

W Frankonji panuje całkowity spokój i wiele nadziei budzi fakt, że dzikie elementy z pośród szturmowców zostały wyeliminowane. Pewna osoba, która co dopiero powróciła z Norymbergji komunikuje przedstawicielowi ŻAT-nej, iż Żydzi zauważyli, **że Julius Streicher nie spaceruje już po ulicach z batem w ręku, jak to zwykł był czynić dotychczas, aby symbolicznie zademonstrować swą misję wypędzenia Żydów.**

Adw. dr. Melzer, który w dniu 31 lipca nie odpowiedział na powitanie hitlerowskie podczas rozprawy w sądzie drezdeńskim, pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej. Izba adwokacka domaga się pozbawienia adwokata Melzera prawa praktyki.

Berlin. (ŻAT). „Angriff“ wznowił hecę żydożerczą i zamieścił napastliwy artykuł o „filmach żydowsko-amerykańskich“ z znanym artystą Eddie Cantorem. „Völkischer Beobachter“ występuje zaś przeciwko „demoralizacji z Polski naskutek wpływów żydowskich“.

„Völkischer Beobachter“ odrzuca pogromy, jako wpływ temperamentu pewnych narodów, który szony jest krwią. Reakcja narodu niemieckiego — pisze wspomniane pismo — znajduje wyraz jedynie w separowaniu i wypędzaniu Żydów z wszystkich ważnych dziedzin życia.

PARAGRAF ARYJSKI.

Berlin (ŻAT) Zgodnie z rozporządzeniem ministra wojny również wszyscy urzędnicy cywilni armji i instytucyj wojskowych przedłożyć mają dowody, że żony ich są aryjskiego pochodzenia.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

RABINAT WARSZAWSKI PROKLAMUJE POST.

W związku z rozpoczynającym się procesem apelacyjnym Stawskiego, rabinat warszawski zarządził na poniedziałek post.

DELEGACJA Z POLSKI NA KONGRES ŻYDOWSKI W GENEWIE.

Ustalony został skład delegacji żydostwa polskiego na ogólno-światowy kongres żydostwa dla walki z antysemityzmem. — Jak już donieśliśmy, kongres ten odbędzie się w Genewie w sierpniu. Z ramienia Zjednoczonego Żydowskigo Komitetu do walki z prześladowaniami Żydów w Niemczech wyjeżdżają na kongres z Warszawy pp.: Dr. Gotlib, Leon Lewite, pos. Wiślicki, pos. Dr. Rosmarin red. Samuel Wołkowicz, Lejb Szczerański i I. M. Lewin.

ŚWIATOWEJ SŁAWY UCZENI PRZYBĘDĄ DO WARSZAWY NA MIĘDZYNARODOWY KONGRES PRZECIWGRUŹLICZY.

Komitet organizacyjny IX. Międzynarodowego Zjazdu Przeciwgruźliczego, który odbędzie się w Warszawie w dniach od 4—6 września b. r., otrzymał zgłoszenia przybycia delegacyj z blisko 20-tu państw. Do Warszawy zapowiedziany jest przyjazd szeregu światowej sławy uczonych, a wśród nich sira Roberta Philipa (Anglja), twórcy sieci przychodni przeciwgruźliczych, prof. Bernarda i sen. Honorata (Francja) i odkrywcy nowych metod leczenia gruźlicy, prof. Fonte (Rio de Janeiro — Brazylja). Niezależnie od delegatów na Kongres przyjechać ma 600 lekarzy z różnych krajów, w tem lekarze z Egiptu i Japonji.

Z funduszów Ministerstwa Oświaty Społecznej przeznaczona ma być w ramach tegorocznego budżetu subwencja w wysokości 35.000 złotych na pokrycie kosztów, związanych z organizacją Międzynarodowego Kongresu Przeciwgruźliczego.

WYBICIE SZYB W „WIADOMOŚCIACH LITERACKICH“.

Onegdaj w administracji „Wiadomości Literackich“ przy ul. Królewskiej w Warszawie jakiś mężczyzna kamieniem, owiniętym w gazetę, rozbił szybę wystawową. Uciekającego pochwycił policjant.

Zatrzymanego przeprowadzono do urzędu śledczego przy ulicy Daniłowiczowskiej, gdzie ustalono, że nazywa się Leon Holwit, zamieszkały w domu noclegowym dla inteligencji na Pradze. Podczas rewizji osobistej przy Holwicie znaleziono legitymację sekcji młodych Stronnictwa Narodowego. Po przesłuchaniu przez sędziego śledczego, Holwita zatrzymano w areszcie.

HOJNĄ DŁONIĄ ROZRZUCAŁ MONETY...

Przechodnie na ulicy Żelaznej w Warszawie byli świadkami niezwykłej sceny: na ruchliwej ulicy spostrzeżono w pewnej chwili biegnącego mężczyznę który rozrzucał między przechodniów garściami srebrne monety dwu- pięcio- i dziesięciozłotowe. W jednej chwili na ulicy powstało zbiegowisko. Wszyscy rzucili się, by zbierać rozsypane pieniądze. Po dłuższym pościgu niezwykłego rozrzutnika udało się policji pochwycić. Sprawa się wkrótce wyjaśniła. Do restauracji Kulika przy ul. Żelaznej nr. 58 przybył około południa w towarzystwie kilku kobiet jakiś mężczyzna, który zjadł suty obiad, obficie zakropiony alkoholem. Po kilkugodzinnej libacji hojny gość uregulował wysoki rachunek, płacąc monetami 5-cio i 10-cio złotowemi. Kelner, który pieniądze zainkasował, przekonał się, że wręczone mu pieniądze są fałszywe.

Nie płosząc podejrzanego gościa, wezwano policję. Przybycie posterunkowego zmusiło nieznajomego do ucieczki, podczas której rozrzucał garściami falsyfikaty, chcąc w ten sposób pozbyć się dowodów rzeczowych i licząc na zbiegowisko uliczne, uniemożliwić policji pościg.

Sprowadzono go do urzędu śledczego, gdzie ustalono, iż jest to niejaki Jan Fader, przyjezdny z Celinowa pod Mińskiem Mazowieckim. Na ulicy zdołano od przechodniów odebrać kilkadziesiąt fałszywych monet, które stanowią dowód rzeczowy przeciwko fałszerzowi.

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz.	Zł. 6'00.	kwart.	Zł.	18'00
W Krakowie z odnoszen. do domu	„ 6'20	„	„	18'90
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 6'60	„	„	19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„ 10'00	„	„	30'09

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“ Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.